

KURIER POLSKI

Młodzież polska manifestuje swą solidarność z młodzieżą całego świata w walce o pokój

ROK VIII (1952)

Niedziela, poniedziałek, 23/24 marca

Nr 72 (2261)

Młodzież całego kraju w Światowym Tygodniu Młodzieży podsumowuje swój wkład w budownictwo socjalizmu i w walkę o pokój. Na akademiiach i wieczornicach, odbywających się w zakładach pracy i wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR, urzędach i instytucjach daje wyraz pełnej solidarności z walczącą o pokój młodzieżą Kraju Rad, krajów demokracji ludowej, krajów kaptalistycznych i kolonialnych.

Obrady Polsko-Czechosłowackiej Komisji Zd o via

Wezwanie Sekretariatu CRZZ w sprawie pomocy sanitarnej dla ofiar broni bakteriologicznej stosowanej przez amerykańskich najeźdźców w Korei i Chinach



Haniębny fakt zastosowania przez amerykańskich imperialistów zakazanej przez prawo, bestialskiej broni bakteriologicznej przeciwko ludności Korei i Chin spotkał się z najgłębszym oburzeniem i potępieniem mas pracujących Polaków.

Wyrażając uczucia solidarności i najgorętszej sympatii, jakie polska klasa robotnicza i cały naród nasz żywią dla bohaterskiego narodu koreańskiego, sekretariat CRZZ wzywa wszystkie ognia Związków Zawodowych — Zarządy Główne, Rady Okręgowe, zarządy Oddziałów i Rady Zakładowe — by przyszyły z pomocą ofiarom barbarzyńców amerykańskich przez przeznaczenie ze swych funduszy odpowiednich dotacji na zakup szczepionek i innych środków do zwalczania epidemii.

Sekretariat CRZZ powziął uchwałę o wyasygnowaniu na ten cel z funduszy CRZZ sumy 100.000 złotych.

Sekretariat CRZZ wzywa wszystkie organizacje społeczne i spółdzielcze w Polsce, aby wzięły czynny udział w tej szlachetnej akcji pomocy narodowi koreańskiemu.

Sekretariat CRZZ piętnuje pozbawionych czci i sumienia katów imperialistycznych, wyraża najgłębsze przekonanie, że potężny ruch solidarności z narodem koreańskim — ruch powszechnego protestu przeciwko stosowaniu broni masowej zagłady, ruch ogarniający wszystkie narody — obezwładni imperialistycznych zbrodniarzy i wytrąci im z rąk bestialską broń, która zagraża całej ludzkości.

Polski Komitet Obronców Pokoju podaje do wiadomości, że wpłaty na rzecz pomocy dla Korei należy przekazywać na konto PKO Nr 1 24404/113 „Fundusz pomocy sanitarnej dla Korei“.

Rzemiosło pomorskie wita czynnem produkcyjnym 60-lecie urodzin Prezydenta Bieruta i Święto 1 Maja

BYDGOSZCZ (B) Jak już informowaliśmy, wraz z całym polskim światem pracy podejmującym zobowiązania dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja — podejmuje zobowiązania również rzemiosło w całej Polsce a między innymi i rzemiosło pomorskie.

Oto dalsze meldunki podjętych zobowiązań:

Członkowie Koła SD w Kowalu zobowiązali się zebrać 1000 kg złomu żelaznego oraz dostarczyć do punktu GS własnym taborem.

Cech metalowy przy Okręgowym Związku Cechów we Włocławku zgłosił do Pow. Rady Narodowej, iż pragnie naprawić maszyny i narzędzia rolnicze dla chłopów małorolnych.

Cech zegarmistrzowski we Włocławku zobowiązał się ponaprawiać wszystkie

nieczynne zegary w instytucjach uspołecznionych na terenie miasta.

Blacharz — ob. Jankowski zobowiązał się wykonać roboty blacharskie dla szkół miejscowych na kwotę zł 160.

Slusarz — ob. Górski Władysław zobowiązał się wykonać ochronę do okien z powierzonego materiału, dla placówki uspołecznionej — wartość zobowiązania zł 176.

Jubiler — ob. Switalski Władysław ofiarował dla Wydziału Oświaty Prezydium MRN puchar przechodni dla szkół podstawowych we Włocławku — wartość zobowiązania zł 600.

Pracownicy Spółdzielni Pracy „Racjonalizator” Wytwórnia Jelit Sztucznych i Przerób Odpadków Użytkowych w Gniewkowie zobowiązują się uruchomić systemem gospodarczym świetlicę zakładową, którą Spółdzielnia dotychczas nie dysponuje. Wartość uruchomienia świetlicy systemem gospodarczym obliczono na 3.000 zł.

Pracownicy Spółdzielni Pracy „Woskochemia” Gniewkowo, pow. Inowrocław, zebrani na masowce w dniu 8 marca 1952 roku, biorąc przykład z pracy i poświęcenia pierwszego Obywatela R. P. dla do-

bra Polski Ludowej i utrwalenia socjalizmu, pragną uczcić 60 rocznicę Jego urodzin i Święto 1 Maja wzmożoną pracą (Dokończenie na str. 2)

Już 663 zakłady pracy w Warszawie podjęły zobowiązania

WARSZAWA (PAP) W Warszawie do dnia 22 bm. podjęły zobowiązania załogi 663 zakładów pracy. Wartość tych zobowiązań wynosi ponad 82 miliony złotych.

Żalgi zakładów pracy, podległych Min. Przemysłu Maszynowego w stolicy i w woj. warszawskim, podjęły zobowiązania wartości ponad 21 milionów złotych.

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA (PAP) Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski wydał w dniu 22 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dn. 27 marca 1952 r. o godz. 10.

Listy z życzeniami i zobowiązaniami napływają nieprzerwanie do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP) Podajemy kolejny wykaz listów z życzeniami i zobowiązaniami, napływających do Prezydenta Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Listy nadeszły: Liga Kobiet w Guminie, szkoła podst. w Luboszcach, fabryka dachówek w Lubsku, oddz. NBP w Wąbrzeźnie, zakłady w Otawie, Związek Zawodowy Prac. Służby Zdrowia w Białymstoku, Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Czułność” w Kolinicy, Zjedn. Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie, oddz. NBP w Końskim, oddz. NBP w Aleksandrowie Kuj., zjazd Ligi Kobiet w Piotrkowie Tryb., Spółdzielnia Pracy Remontowej w Katowicach, aktyw oświatowy woj. katowickiego, III oddz. miejski NBP w Krakowie, Spółdzielnia Pracy Robót Metalowych w Piotrkowie Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego w Rzeszowie, Liga Kobiet przy BOR w Kielcach, huta „Florian” w Świętochłowicach, Zasadnicza Szkoła Metalowa w Rapczycach, Zw. Spółdzielni Spożywców w Warszawie, Państw. Liceum Pedagogiczne w Poznaniu, Zakł. Metalurgiczne w Poznaniu, Radomskie Zakłady Obuwia, Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, tartak w Skarżysku-Bzin, gromada Siedliszki, gm. Piąski, Rada Koła Sportowego „Włóknierz” w Krośnie, oddz. PKO w Kielcach, Raciborska Fabryka WYROBÓW METALOWYCH, POM w Kościerzynie, Krakowskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Krakowie, gromada Kajetanów, ZMP przy Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, ZSCH w Jurandowie, pow. Elbląg, oddział NBP w Żywcu, Spółdzielnia Produkcyjna — Przebojowice, aktyw spółdz. produkcyjnych pow. szubińskiego, nadleśnictwo w Bliżynie, Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych w Bukowie Człuchowskim, klub sportowy Metalowców w Krakowie, Kamieniołomy Michowice — Czarnków, woj. kieleckie, Parowozownia kl I PKP w Krańcach, Zakłady Wytwórcze Lamp Zarowych w Pabianicach, Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Jedność” w Pietrowicach, PPK

Protest CRZZ do ONZ w sprawie zbrodni USA w Korei i Chinach

WARSZAWA (PAP) Centralna Rada Związków Zawodowych wystosowała do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie — następujące pismo:

„Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce składa na ręce pana energiczny protest przeciw potwornym zbrodniom, dokonywanym pod flagą ONZ przez wojska amerykańskie w Korei i w Chinach na ludność cywilną, którą interwencji pragną masowo wymordować przy pomocy stosowania broni bakterio-

logicznej. Miliony pracujących Polski Ludowej stanowiąca potępiają ten akt ludobójstwa i domagają się od ONZ niezwłocznej interwencji celem zaprzestania używania tej barbarzyńskiej broni, potępionej przez całą ludzkość i zabronionej przez prawo międzynarodowe oraz najsurowszego ukarania sprawców tych ohydnych zbrodni“.

Nowa socjalistyczna Warszawa



Szybko dźwigają się w górę imponujące gmachy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkalowej — symbolu nowej socjalistycznej stolicy (Foto CAF)

List pracowników warszawskiego szpitala klinicznego do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) Zgromadzeni na uroczystym zebraniu naukowcy, lekarze, pielęgniarki, salowe i pracownicy administracyjni warszawskiego szpitala klinicznego postanowili wysłać do Prezydenta Bolesława Bieruta list, w którym czytamy:

Z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin my, pracownicy naukowcy, lekarze, pielęgniarki, salowe i pracownicy administracyjni, wyrażamy Ci wdzięczność za przewodnictwo klasie robotniczej, za zwolnienie narodowe i społeczne, za niezłomną postawę w walce o pokój, za rozwój gospodarczy i kulturalny kraju. Pod Twoim przewodnictwem w Polsce Ludowej dokonały się głębokie przemiany, utrwalone w projekcie Konstytucji, która cechuje głęboki humanizm wyrażony m. innymi w prawach obywatelskich do ochrony zdrowia.

Z radością meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie, że dla uczczenia 60 rocznicy Twoich urodzin zobowiązujemy się wzmacniać jeszcze bardziej nasze wysiłki w celu rozszerzenia i zapewnienia lepszej opieki zdrowotnej całej ludności pracującej.

Personel lekarski i pielęgniarki wszystkich klinik zobowiązują się rozciągnąć całą opiekę lekarską nad pracownikami

PGR we wsi Międzyzlesie, pow. Radzymin. Pod kierunkiem prof. dr A. Grucy 18 asystentów kliniki ortopedycznej zobowiązuje się do końca kwietnia br. przeprowadzić operacje w zakresie ortopedii we wszystkich szpitalach powiatowych województwa warszawskiego. Dzięki temu zmniejszy się liczba pacjentów oczekujących przez długi czas na operacje w klinice ortopedycznej oraz podniosą się kwalifikacje specjalistyczne chirurgów w szpitalach powiatowych.

Administracja szpitala zobowiązuje się do dnia 1 maja br. uruchomić dodatkową salę operacyjną na klinice neurochirurgii, co pozwoli na załatwienie przypadków urazów czaszki i mózgu w ramach ostrych dyżurów.

Ponadto zespół tejże kliniki z inicjatywy prof. Chorubskiego uruchomi katedrę, która polega na stałej kontroli lekarskiej stanu zdrowia chorych wypisanych z kliniki, w drodze korespondencji kwartalnej. W tej skali jest to zorganizowane po raz pierwszy w Polsce.

Zespół pracujący w ambulatorium kliniki otolaryngologicznej zobowiązuje się zwiększyć przelotowość ambulatorium o 30 proc.

Prof. dr E. Reicher, dyrektor Państwowego Instytutu Reumatologicznego wraz

z zespołem przygotowuje do dnia 1 maja br. materiały i referaty dotyczące zagadnienia profilaktyki chorób reumatycznych w kluczowych gałęziach naszego przemysłu.

Prof. dr A. Biernacki wraz z zespołem I kliniki Chorób Wewnętrznych podjęli inicjatywę: wprowadzić w drodze współzawodnictwa „pawłowizm dnia codziennego” w klinice, obejmujący walkę z bólem, halasem, z najdrobniejszymi wstrząsami psychicznymi i troską o lepszy stoniek do chorego oraz teoretyczne rozpracowanie tego zagadnienia.

W ramach pracy naukowo-dydaktycznej prof. dr Butkiewicz wraz z adiunktami I Kliniki Chirurgicznej zobowiązują się przeprowadzić zespołowe szkolenie wszystkich młodych lekarzy, obejmujące zagadnienia teoretyczne i przeszkolenie w posługiwaniu się nowoczesnymi przyrządami.

Lekarze większości klinik zobowiązują się do szkolenia specjalistycznego do zespołowego samokształcenia w określonych dziedzinach swoich specjalności.

Lekarze poszczególnych klinik zobowiązują się do szkolenia specjalistycznego pielęgniarek na swoich oddziałach.

Pielęgniarki I Kliniki Chorób Wewnętrznych zobowiązują się opracować i wprowadzić na oddział, wzorem szpitali radzieckich, terapię zajęciową.

Cały zespół szpitala zobowiązuje się przeprowadzić akcję zmierzającą do podniesienia stanu higieniczno-sanitarnego na poszczególnych oddziałach oraz uporzędkować gruntownie cały teren szpitala do dnia 1 maja br.

Z inicjatywą pielęgniarek I Kliniki Chorób Wewnętrznych, rada miejscowa i dyrekcja szpitala zobowiązują się uruchomić żłobek dla dzieci pracowników szpitala, którego organizacja jest już w toku.

Odznaczenie wicepremierów i ministrów Korei Ludowej

PEKIN (PAP) Z Phenianu donoszą, że prezydium zgromadzenia narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odznaczyło orderem sztandaru państwowego I klasy wicepremierów He Gaia i Hon Men-Hi za wybitne zasługi wobec ojczyzny w okresie wojny wywołanej przez narodził się przeciwko amerykańskiemu interwencji oraz za walkę o wolność, niezależność i honor ojczyzny. Za wybitne zasługi wobec ojczyzny orderami sztandaru państwowego I klasy i orderami pracy odznaczeni zostali: przewodniczący państwowej komisji planowania Ten Dion-Thiak i minister finansów Tsai Czan-Ik.

Schacht podróżuje

BERLIN (PAP) Z Hamburga donoszą, że wrócił tam po 14-dniowym pobycie w Hiszpanii frankistowskiej b. prezes Banku Rzeszy, osławiony Hjalmar Schacht, hitlerowski zbrodniarz wojenny. W rozmowie z dziennikarzami stwierdził on m. in., że na lotnisku madryckim wśród osób, które go witały znajdował się SS-owiec Skórzeni, „wyzwoliciel Mussoliniego”.

Satyra polityczna

Samoloty amerykańskie zrzucają nadal na Koreę i Chiny... Wschodnie owady zarażone bakteriami choroboworczymi.



— NAPRZÓD, W OBRONIE CYWILIZACJI

Rys. Bor. Jefimowa („Nowe Czasy”)

Na widowni międzynarodowej

Wokół radzieckich propozycji

Nota radziecka w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, skierowana do trzech mocarstw wywołała olbrzymi odgłos w całej Europie i niemalże zainteresowanie w innych częściach świata. Ze szczególną radością powitała ją społeczność niemiecka, gdyż nota wskazuje drogę najkrótszą i najprostszą do ostatecznego załatwienia problemu niemieckiego. Niektóre pisma niemieckie zorganizowały ankiety uliczne w związku z tym wydarzeniem, między innymi stuttgartarka „Volksstimme”. Wysłałiśmy — informuje pismo — wielu reporterów, którzy otrzymali zadanie pytania przechodniów o ich poglądy na notę radziecką... Z licznych odpowiedzi wynika jednoznacznie, że poprzez wszelkie warstwy ludności przebiega radośne poruszenie, w którym znajduje wyraz nadzieja na pokój i porozumienie między wielkimi mocarstwami i Niemcami.

W dniu 11 marca wokół głośników radiowych zainstalowanych na ulicach Berlina zgromadzili się nieprzebrane tłumy ludzi. Wszyscy z napięciem i uwagą wysłuchali tekstu noty do mocarstw zachodnich. Z zainteresowaniem i uwagą czytały miliony Niemców komentarze prasowe na temat tego ważnego wydarzenia politycznego.

Na zachodzie, w stolicach państw bloku atlantyckiego, szczególnie w Waszyngtonie nota radziecka wywołała konsternację. Dość powiedzieć, że miało 10 dni od publikowania noty, a mocarstwa zachodnie nie zdecydowały się na odpowiedź. Ze jednak Waszyngton, Londyn i Paryż zdają sobie sprawę z wagi tego dokumentu i jego wpływu na opinię niemiecką, dowodzi gorączkowa krzątanina dyplomatyczna i tajne narady Schumana, Edena, Adenauera i ambasadora amerykańskiego w Paryżu Dunna. Londyński „Times” nie ukrywa, że nota radziecka jest „bardzo kłopotliwa dla rządów zachodniej Europy”. Przyszła ona bowiem w momencie startu bloku

atlantyckiego do pełnej i oficjalnej re-militaryzacji Trizonii w oparciu o uchwały liżbońskie.

Z dwóch rozwiązań sprawy niemieckiej: takiego, które reprezentuje „Zachód” i rozwiązania — zaproponowanego przez ZSRR — nie ulega wątpliwości — że Niemcom odpowiada to drugie. Odpowiada dlatego, że jest rozwiązaniem pokojowym i zgodnym z niemieckimi interesami państwowymi i narodowymi aspiracjami. Mac Cloy — wysoki komisarz amerykański w Trizonii — wyznał, że „w Niemczech nie ma większego entuzjazmu dla zbrojeń, niż w innych krajach”, co w języku faktów oznacza po prostu opór przeciw polityce wojny.

Już dziś można domyślać się na podstawie głosów zachodniej prasy reakcyjnej oraz narad dyplomatycznych między Bonn, Paryżem, Londynem i Waszyngtonem, że odpowiedź na notę radziecką nie będzie ani odpowiedzią TAK, ani odpowiedzią NIE. Nie może być odpowiedzią NIE, gdyż „to co Moskwa oferuje obecnie odpowiada tęsknocie wszystkich Niemców do odrodzenia ojczyzny jako zjednoczonego państwa” (general Anzeiger) i reakcja opinii publicznej odbiła się niekorzystnie na dyplomacji zachodniej w takim wypadku. Ale nie będzie też odpowiedzią prostego i uczciwego TAK. Zachód próbuje manewrować i szuka pretekstów do odroczenia sprawy. Dlatego, że jak z cyniczną otwartością napisał Walter Lippman — szefowy publicysta reakcji amerykańskiej — USA „nie są gotowe do zawarcia proponowanego traktatu pokojowego z Niemcami, ponieważ amerykańskie i brytyjskie sily zbrojne nie mogą być wycofane z Europy”. Okupacja Niemiec a nie traktat pokojowy, dający Niemcom suwerenność i prawdziwą demokrację — oto cel amerykańskiej polityki. Najbliższe dni wyjaśnią dalszy rozwój wypadków, których osi będą doniosłe propozycje radzieckie w sprawie Niemiec. ED. TOR.

Rośnie fala oburzenia przeciw ludobójcom amerykańskim

WARSZAWA (PAP) Dziesiątki wieców i masówek, jakie odbywają się w całym kraju są wyrazem rosnącego oburzenia społeczeństwa polskiego, protestującego przeciwko zbrodniom ludobójców amerykańskich na Korei i w Chinach.

Ponad 3 tysiące mieszkańców Lublina zgromadzonych w hali sportowej na wiecu protestacyjnym z oburzeniem i pogardą potępilo agresorów amerykańskich, którzy prześladowając w zbrodniach hitlerowców niemieckich i faszystów japońskich za stosowali broń bakteriologiczną przeciwko narodom Korei i Chin.

Prezes lubelskiego towarzystwa bakteriologów, prof. dr Władysław Kunicki zopoznał zebranych z ape-

lem uczonych polskich domagających się wykluczenia z grona uczonych bakteriologów pracujących na rzecz wojny. Uczestnicy wiecu wznoszą okrzyki na cześć chorążego światowego ruchu pokoju Józefa Stalina i Prezydenta Bieruta.

Patriotyczne wystąpienie księdza Antoniego Nowaka członka wojewódzkiego komitetu obronców pokoju, który apelował do wierzących o solidarne potępienie i wyrażenie protestu przeciw zbrodni stosowania broni bakteriologicznej oraz o wzmożenie walki o pokój — nagrodzone zostało gorącymi oklaskami i okrzykami na cześć światowego ruchu pokoju.

Wielką aulę Akademii Medycznej w Gdańsku w dniu 21 marca br. po brzegi wypełnili studenci wszystkich wydziałów, profesorowie, lekarze, pielęgniarki i pracownicy administracyjni.

„Uczni i lekarze, wszyscy postępowi ludzie — mówił na zebraniu profesor dr Taubenfligel — jak najostrzej piętnują zbrodnicze i bandydzkie metody wojsk amer. w Korei. Podżegacze wojenni, pomimo militarnej przewagi w tym kraju nie potrafiłi przemać bohaterkiej obrony narodu koreańskiego. W tchórzliwy sposób zastosowali oni broń bakteriologiczną. Nie może być na świecie takiego człowieka, w którym te metody nie wzbudzą wstrętu do ludobójców amerykańskich”.

Zobowiązania rzemiosła

(Dokończenie na str. 2)

ca i jednocześnie podejmują następujące zobowiązanie:

- 1) oszczędnościowe: przez zmniejszenie norm zużycia surowców i oczyszczenie odpadków nieużytecznych — otrzymać 500 kg surowca podstawowego do produkcji stoczka — wartość 2.800,00 zł;
- 2) produkcyjne: wykonać ponad plan 32.500 metrów stoczka dla ciężkiego przemysłu — wartość produkcji bez surowców 32.655,00 zł.

Pomocnicza Spółdzielnia Branży Włókienniczej w Toruniu: a) Załoga wykonała całą produkcję na 10 dni przed terminem; b) warsztaty chałupnicze odstawiły produkcję tylko w gatunku I i zastąpiły najoszczędniejsze krojenie surowca; c) pracownicy administracyjni z Zarzędem Spółdzielni zobowiązują się uruchomić zbył na towary oraz terminowo wystawić faktury do inkasa. Powzięte zobowiązania dadzą 2.400 zł oszczędności.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Szweców i Cholewkarzy w Toruniu postanawia: a) usprawnić ogólnie produkcję, b) obniżyć koszty wytwarzania o 15 proc., c) obniżyć koszty administracyjne o 10 proc., d) przejść całkowicie na usługi i produkcję miarową. Ponadto e) ob. La mański Wincenty podjął zobowiązanie uruchomienia tarczy szmerglowej przy szczyrczarce.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Włókienniczej w Toruniu postanowiła: a) wykonać plany produkcyjne za m-c kwiecień i maj 1952 r. co najmniej w 105 proc., b) przystąpić gremialnie do współzawodnictwa ilościowo-jakościowego oraz współzawodnictwa oszczędnościowego.

44 ofiary katastrofy lotniczej

BERLIN (PAP) W okolicach Frunkfurtu n. Menem uległ katastrofie samolot holenderskich linii lotniczych. Spośród 48 pasażerów i członków załogi — 44 osoby poniosły śmierć.

Huragan w połudn. stanach USA

NOWY JORK (PAP) 4 stany południowo-USA nawiedzone zostały silnym huraganem. Według dotychczasowych wiadomości zginęło kilkadziesiąt osób, a przeszło tysiąc osób odniosło rany. Szkody materialne obliczone są na miliony dolarów.

Będzie cieplej

W północno-wschodniej części i na wschodzie kraju rozpodogodzenia z zachmu rzeniem wstępującym. Nocą jeszcze spadek temperatury miejscami do minus 1 stopnia.

Nocą miejscami temperatura jeszcze poniżej 0 st., ale od zachodu stopniowo znaczne ocieplenie.



(86)

— No, a inżynier, jak się inżynier nazywa? — nacierał Grzegorz Modestowicz na aktora, który wycyfował się na balkon. — Pytam, jak nazwisko, zrozumiano?

— Chwileczkę, chwileczkę — powtarzał przerażony aktor. — Proszę zrozumieć, że wcale nie miałem zamiaru zbierać danych personalnych tego inżyniera z Nowokamienska. Interesowało mnie i interesuje tylko jedno: czy to jest prawdziwy kamień, czy też szkielek, czy wart jest pieniędzy, które za niego zapłaciłem, czy też jubiler jest aferzystą.

— U kogo został kupiony? — krzyknął Grzegorz Modestowicz i chwycił się ręką za serce.

— Przecież mówiłem już tysiąc razy: kupiłem go od pewnego inżyniera z Nowokamienska za pośrednictwem jubilera Krapulskiego. Nie pozwoliłbym sobie was niepokoić, gdyby nie to, że wszyscy jednogłośnie twierdzą — i Nina Andrejwna również — że tak pięknego almarynu nie można kupić za te pieniądze. Na domiar złego Krapulski spakował wczoraj manatki i wyjechał. Dokąd — nikt nie wie, nawet gospodyn, u której wynajmowałem pokój. Zrozumcie mój niepokój! Byłem zupełnie pewien, że znowu padłem ofiarą oszustwa jak Humboldt, któremu sprzedano szklaną pieczęć herbową zamiast kryształowej.

— Muszę jeszcze raz zobaczyć — Grzegorz Modestowicz wziął kamień, który mu podał gość, obejrzał uważnie, zważył na dłoni i zwrócił właścicielowi.

— No, i co? — zapytał aktor.

— Kamień jest bezcenny — głucho powiedział Grzegorz Modestowicz. — Wart jest trzy, albo i pięć razy tyle. — Wstał i ukłonił się aktorowi. — Proszę was bardzo, żebyście więcej nie przychodzili do mnie z takimi sprawami! Zrozumiano?!

— Merci! — podziękował uradowany gość idąc ku drzwiom. — Jestem niezmiernie wdzięczny za poradę. Czuję się, jak gdybym urodził się na nowo!

Schodząc po schodach zwrócił się do żony Grzegorza

— Co za zabawna historia!... W tej samej chwili drzwi pracowni otworzyły się z trzaskiem, Grzegorz Modestowicz wybiegł na schody i wrzasnął:

— Aferzyści! Potajemnie skupują kamienie! Wynoszą się do wszystkich diabłów, Humboldcie jeden.

Przestraszony gość wyleciał pędem na ulicę. Mniej więcej po upływie godziny Grzegorz Modestowicz zszedł na dół i wydał żonie następujące polecenie:

— Tak, moja droga. Weź moją walizkę, wiesz — tę małą, i wioź do niej jedzenie na drogę. Tróchę białego chleba, jakieś kanapki... Wyjeżdżam na dwa-trzy dni. Dokąd — to nie ma żadnego znaczenia i nikogo nie powinno obchodzić! — Milczał przez chwilę, po czym krzykliwie dodał: — Gdyby przyszła Walentyna, to powiedz jej, że jestem na posiedzeniu w zarządzie sklepów jubilerskich i wróć do domu dopiero późno w nocy. Nie chcę jej widzieć na oczy! Ładnego sobie narzeczonego wybrała, nie ma co!

Przygarbiony i rozbity wewnątrz, Grzegorz Modestowicz udał się na górę do swojej pracowni i do samego wieczoru nie dawał znaku życia.

3

W czasach, kiedy Ninka Kolywanowa i Paweł byli już studentami Akademii Górniczej, a Walentyna kończyła szkołę średnią, dziewczęta bardzo się przyjaźniły. W tej młodzieńczej przyjaźni było wiele elementów, które składają się na prawdziwą przyjaźń: dyskusje na temat wspólnie przeczytanych książek, całe dnie spędzone we dwójkę w muzeach, praca społeczna, którą dziewczęta wykonywały zawsze razem, jednakowe zainteresowania sportowe. Było w niej również wiele rzeczy naiwnych: przyjaciółki nawet o głupstwach rozmawiały szepem, przy osobach obcych porozumiewały się półśłówkami i aluzjami, uwielbiały tych samych poetów i artystów. Rej wodzila, rzecz jasna, starsza i bardziej oblatana Ninka; spokojna i skromna Wala był jej we wszystkim posłuszną. Przyjaźń ta wygasła całkiem niepostrzeżenie: Ninka ukończyła Akademię i zaczęła pracować w biurze projektów, w które tak obfituje Gornozawodzk, a Walentyna z kolei wstąpiła na wyższą uczelnię. Każda z nich miała teraz swój własny krąg znajomych i zainteresowań, a poza tym Walentyna, która nigdy nie afiszowała się ze swoim uczuciem do Pawła, przeszła do porządku dziennego nad zwierzeniami Ninki o jej „wstrętnym Fiediu”. Ninka obraziła się nie na żarty, wystarczyło jednak, że Walentyna zwróciła się do niej o pomoc w nieszczęściu, by przyjaźń wybuchła z nową siłą.

Węgry na drodze rozwoju

Największy kombinat nad Dunajem

Ze stolicy Węgier Budapesztu — jednego z najpiękniejszych miast Europy można skierować samochód przez nowiuteńki most na Dunaju, łączący Pest z Budą — ku Dunapentele. Miejscowość ta znana każdemu Węgrowi, oznaczająca do niedawna największą budowlę planu pięcioletniego Republiki, budującą się nowe socjalistyczne miasto i wielki neddunajski kombinat. W jesieni ub. roku rada ministrów, akceptując próbę ludności Dunapentele, zmieniła nazwę miasta na miasto Stalina a kombinatu na Kombinat im. Stalina.

Inny jest niewątpliwie krajobraz Węgier, złożonych tyłoma związkami historycznymi, polityki i kultury z Polską, inne zwyczaje i inna mowa, ale jakże podobne do naszych, że wydają się prawie te same, są patos socjalistycznego budownictwa i widok socjalistycznych budowli węgierskich. Zarys miasta Dunapentele przypominają ludzko naszą dobrą znajomą, krakowską Nową Hute czy śląskie Nowe Tychy. Pierwsze zetknięcie z „nowymi” na ziemi węgierskiej w odległym zakątku kraju, to nowe bloki mieszkalne, w których mieszka robotnicy kombinatu, szerokie nowe ulice, szopy przy wodów elektrycznych i telefonicznych. Pierwszą w mieście centralę telefoniczną na 1500 numerów uruchomiono tu 4 listopada ub. roku. — Miasteczko posiada też swoją pierwszą drukarnię, uruchomioną w ub. roku chociaż plan przewidywał sprawadzenie maszyn i zainstalowanie drukarni dopiero w r. 1952. W Dunapentele wszystko jest najczęściej „pierwsze”, na co patrzymy, choćby

nowy dom handlowy w mieście czy pierwszy żłobek dla dzieci urzędownicy piętanie i nowoczesnie, czy urząd pocztowy lub kino na 800 miejsc. — Całe miasto Stalina pomieści 35.000 mieszkańców. Oddzielone ono zostanie od kombinatu ze względów zdrowotnych szerokim pasem leśnym i dysponować będzie całym zespo-

Przygotowania ZSRR do obchodu 500-lecia urodzin Leonarda da Vinci

Społeczeństwo radzieckie przygotowuje się do uroczystego obchodu 500 rocznicy urodzin wielkiego malarza i uczonego włoskiego Leonardo da Vinci.

W salach muzeum „Ermitaż” w Leningradzie, gdzie znajdują się wspaniałe dzieła wielkiego malarza oraz dzieła pedzła malarzy jego szkoły, otwarta zostanie wystawa reprodukcji i fotografii obrazów i rysunków Leonarda da Vinci.

W wywiadzie, udzielonym przedstawieli TASS kierownik wydziału sztuki europejskiej „Ermitażu” — Włodzimierz Lewinson — Lessing oświadczył: „Masy pracujące ZSRR otaczają z czcią twórczość jednego z najwybitniejszych przedstawicieli sztuki światowej, genialnego włoskiego malarza, rzeźbiarza, architekta i uczonego epoki Odrodzenia — Leonarda da Vinci”.

łem urzędów kulturalnych, zdrowotnych i rozrywkowo-sportowych.

W 1950 r. Węgry przystąpiły do budowy 87 wielkich obiektów przemysłowych, wśród nich kilku kombinatów. Budowa Dunajskich Zakładów Metalowych obejmuje trzy rodzaje budowli: stalownie i huty, port rzeczny i nowoczesne miasto robotnicze. Koszt inwestycji wyniesie 4 miliardy forintów, sumę znaczną, jeśli się zważy że ogólny nakład inwestycyjny planu 5-letniego wyniesie około 85 miliardów forintów. Nad planami Dunapentele pracowała armia 1000 inżynierów, techników i architektów. Jedni kreśliли plany pieców martenowskich i walcowni, inni portu rzeczno, a jeszcze inni opracowali plany zabudowy nowego miasta. Opis techniczny budowli wypełnia 8 grubych tomów. Rada miejska miasta Stalina uchwaliła polecenie napisanie historii powstającego miasta i kombinatu, aby przekazać do historii zryw narodu węgierskiego w imię lepszej przyszłości.

Budowa kombinatu znajduje się w pełnym toku. Trwa gorączkowa praca nad umacnianiem nadbrzeży, wysuniętych w wodę, opierających się na kesonach, każdy o wadze 260 ton. Nowy kombinat — to wielkie piece i odlewnie, zakład chemiczny dla przetwarzania produktów ubocznych, fabryka cegły szamotowej, cementownia i własna elektrownia. Kombinat Stalina da krajowi nowe tony stali. Wraz z innymi hutami, da pod koniec planu tyle, że Węgry będą wytwarzać więcej stali niż Francja, w przekleśniu na głowę ludności. Oto skala przeobrażenia kraju, który przed wojną traktowany był przez zachodnie zamożne kraje europejskie jako rolnicze zaplecze, dostawca produktów rolniczych i niektórych surowców.

Nie trzeba jeździć na budowę kombinatu Stalina, aby narysować obraz rozwoju dzisiejszych Węgier. Stolica Budapesztu stanowi bowiem największy okrąg przemysłowy kraju, robotniczą i przemysłową twierdzę Węgier. Węgry były niczym w przekroju przemysłowym światła za czasów Horthyego, ale zrobiły już wielki krok naprzód po wojnie. W Dunawied powstał wielki kombinat aluminowy, największy w Europie Środkowej i eksploatuje on bogate krajowe złoża boksytu, idące w całości przed wojną na eksport. Kombinat hutniczy i samochodowy w Csepel, kombinat Borsika, kombinat tekstylny w Szeged, zakłady hutnicze w Diosgyer, fabryka wagonów w Győr — oto tylko niektóre węzłowe obiekty przemysłowe przy budowy Węgier. Ed. T.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Prawo do nauki i kultury

ARTYKUŁ 61.

- Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki.
- Prawo do nauki zapewniają w coraz szerszym zakresie:
 - powszechne, bezpłatne i obowiązkowe szkoły podstawowe oraz likwidacja analfabetyzmu,
 - stała rozbudowa szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego oraz szkolnictwa wyższego,
 - pomoc państwa w podnoszeniu kwalifikacji obywateli, zatrudnionych w zakładach przemysłowych i innych ośrodkach pracy w mieście i na wsi,
 - system stypendiów państwowych, rozbudowa burs, internatów i domów akademickich oraz innych form pomocy materialnej dla dzieci robotników, pracujących chłopów i inteligencji.

ARTYKUŁ 62.

- Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej.
- Prawo to zapewniają coraz szerzej: rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi wydawnictw książkowych i prasy, radia, kin, teatrów, muzeów i wystaw, domów kultury, klubów, świetlic, wszechstronne popieranie i pobudzanie twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwoju talentów twórczych.

Realizacja prawa do nauki jest podstawowym elementem zwycięskiego rozwoju rewolucji kulturalnej Polski Ludowej. Stanowi ono podstawię do wyrównania wielowiekowych krzywd dla tej części narodu, która w ubiegłych wiekach i w Polsce międzywojennej była pozbawiona dostępu do oświaty, to jest dla robotników i chłopów, 21,3 proc. mężczyzn i 33,4 proc. kobiet ogółu ludności wiejskiej nie umiało ani czytać ani pisać, a w miastach liczone analfabety na 10 proc. mężczyzn i 15 proc. kobiet. Dziś analfabetyzm jako zjawisko masowe został zlikwidowany. Przed wojną w przed-szkolach zaledwie 75 tys. dzieci znajdowało pomieszczenie, dziś w przed-szkolach znajduje pomieszczenie 400 tys. dzieci. W r. 1950 w pełni zrealizowana została powszechność nauczania.

Obok intensywnego szkolenia kadr nauczycielskich, obok wzrostu stypendiów i wzrostu nakładu książek, wzrasta ilość młodzieży kończącej średnie wykształcenie i wyższe wykształcenie. W ustroju sanacyjnym młodzież robotnicza i chłopska miała utrudniony dostęp do wyższych uczelni. Dziś większość młodzieży rekrutującej się na wyższe uczelnie jest pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Prawie 63 proc. studentów korzysta ze stypendiów, 30 proc. mieszka w domach akademickich. Polska Ludowa dała młodzieży nieograniczone możliwości kształcenia się, zdobywania zawodów, i awansu społecznego. Pomoc

materialna ze strony państwa dla uczącej się i studiującej młodzieży, dzieci robotników, pracujących chłopów i inteligencji wynosi pokaźne sumy. Zapisanie w Konstytucji prawa do stypendiów nie tylko dla dzieci robotników, ale inteligencji pracującej oznacza, iż Państwo Ludowe w coraz większym zakresie kładzie akcenty na pełne wychowanie w duchu nowej ideologii, postępu nowych kadr uczącej się młodzieży i wzmocnienia procesu przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej notujemy niebywały rozkwit urządzeń zapewniających podstawy rozwoju kulturalnego obywateli. W porównaniu z okresem przedwojennym pięciokrotnie wzrósł nakład gazet i czasopism (mimo spadku ludności), pięciokrotnie wzrósł nakład podręczników, trzy i pół raza nakład książek, wzrosła ilość bibliotek, o 27 proc. liczba teatrów, o 49 proc. liczba kin, świetlic i innych urządzeń jak muzea, wystawy, kluby świadczących o dokonującej się rewolucji kulturalnej w Polsce.

Taki masowy rozwój kultury możliwy jest tylko w ustroju, który kieruje się zasadami naukowego postępu na świat, który stwarza warunki dla realizacji postępu i kultury. Kultura Polskiej Ludowej narodowa w formie, socjalistyczna w treści udostępniona jest dziś w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powszechnie i stale się rozwija.

Serdecznie przyja-ciele do grobowej deski! Tylko tym mianiem można określić parę: Truman—Churchill, gdy patrzy się na wodzirejów polityki atlantyckiej „wiecznych” na powyższym zdjęciu. Przyjaźń i ko-leżeństwo biją jak tona z oblicza Trumana, prowadzące go za rękę premiera Wielkiej Brytanii podczas ostatniej wizyty w St. Zjednoczonych.

Tak to wygląda na zdjęciu.

Nie będziemy szczególnie dowodzić, jak przedstawia się ta „przyjaźń” naprawdę i to kryje się za uśmiechem dwóch przedstawicieli imperializmu. Przytoczymy tylko jedną wypowiedź Churchilla o Trumanie, właśnie w związku z ostatnią wizytą premiera brytyjskiego w Waszyngtonie.

Po wyjeździe z Waszyngtonu Churchill udał się do Kanady. Podczas spotkania z premierem kanadyjskim zapomniano wyciągnąć megafony i zebrani w hallu dziennikarze usłyszeli fragment rozmowy. Churchill mówił: „Truman jest tylko gramofonem, który wygrywa płyty podkładane przez urzędników. Dla świata było by lepiej, gdyby zajmował się raczej kontrolą pralni w swym rodzinnym mieście niż polityką”.

Rozmowę tę ujawnił niedawno zachodni „Der Spiegel”. I. I.



Reflektorem po świecie

KUOMINTANGOWCY W BURMIE

Na ostatniej sesji ONZ min. Wy-szyński zwrócił u wagę opinii międzynarodowej na przygotowywane przez Amerykanów zarzewie ataku na Chiny Ludowe, w rejonie północnej Buryi, gdzie stacjonują pewne siły wojsk Czang Kai-Szeka. Według agencji Sinhua liczebność tych wojsk wynosi około 6 dywizji z których przynajmniej jedna trzecia stanowią dobrze wyekwipowane wojska regularne. Jaką drogą dostały się dywizje Kuomintang do Buryi?

10 000 żołnierzy — niedobitków z 8 i 26 armii Czang Kai Szeka, rozgromionych w 1950 roku przez Armię Ludową schroniło się na rozkaz swego dowódcy gen. Li-Mi w górzy ste rejonu Buryi na styku granic

Burmy, Chin, Syjamu i Wietnamu. Kwatery główną tych wojsk rozlokowano w pobliżu Keng-Tungu. W ciągu dwóch ubiegłych lat Czang Kai Szek za zgodą i przy poparciu Amerykanów przerzucił do rejonu Buryi dalsze siły wojskowe z Formozy. Przewoził żołnierzy uzbrojonych w broń amerykańską, dokonywał samoloty prywatnych towaryzystw amerykańskich via Syjam, którego rząd stanowił posuszne narzędzie w ręku Waszyngtonu. Z do-niesień prasy zagranicznej wynika, że w charakterze instruktorów wojsk kuomintangowskich służy 2 generałów, 7 pułkowników i 27 majorów amerykańskich. Nie trudno się domyśleć, że ci instruktorzy stanowią faktyczne dowództwo oddziałów Czang Kai Szeka w Burmie. Informacje te rzucają również światło na przewiekanie przez stronę amerykańską rokowań w Ko-rei. USA nie myślała o zakończeniu wojny, lecz sposobach jej rozszerzenia na Chiny.

Księża o projekcie Konstytucji

Całe społeczeństwo zapoznało się z treścią projektu Konstytucji. Obywatele zabierają w tej sprawie głos na zebraniach oraz dyskutują pomiędzy sobą. Wśród tych głosów nie za-brakło również księży, którzy w rozmowach i wystąpieniach swych przy różnej okazji dali wyraz swemu stanowisku wobec projektu Konstytucji.

Ks. KANONIK IGNACY PIETRZAK ZE SWIĘDZIEŃSKI MÓWI:

Projekt Konstytucji zapewnia każdemu wolność sumienia i wyznania, mówi on również o pokojowym charakterze naszego Państwa a sprawa pokoju bliska jest każdemu uczciwemu Polakowi i katolikowi.

Nie tylko problem zapewnienia wolności sumienia w projekcie Konstytucji poruszają księża. Tak jak każdy obywatel żyjący w naszym kraju widzą również księża przemianę jakie zaszły i perspektywy jakie stwarza Władza Ludowa. W wypowiedziach swych poruszają oni i te zagadnienia.

Ks. DZIEKAN MAKSYMILIAN MRUGAS ZE SZCZEPANOWA POW. MOGILNO MÓWI:

Projekt Konstytucji jest opracowany nie dla garstki ludzi uprzywilejowanych, lecz dla całego społeczeństwa, widać to chociażby po tym, że został poddany pod ogólnonarodową dyskusję. Z projektu Konstytucji przebiega troska Władzy Ludowej o człowieka.

Art. 70 projektu zapewnia obywatelom wolność wyznania a kościołowi swobodę wypełniania obowiązków religijnych. W art. 67 mówi się o opiece nad małżeństwem a w 68 o zabezpieczeniu całej młodzieży dostępu do nauki która z prawa tego w pełni korzysta.

ZAKONNICE PRACUJĄCE W SZPITALU POWIATOWYM PISZA:

My siostry zakonne ze Szpitala Powiatowego w Chełmży po zapoznaniu się z projektem nowej Konstytucji Polskiej

Rzeczypospolitej Ludowej stwierdzamy z zadowoleniem, że projekt nowej Konstytucji jest naprawdę zgodny z wolą narodu polskiego i broni interesów świata pracy.

Służbie zdrowia gwarantuje projekt Konstytucji dalszy rozwój i opiekę lekarską każdemu obywatelowi oraz dalszy rozwój opieki nad dziećmi przez budowę nowych Domów Dziecka, szpitali, żłobków itp.

Jak cała postępową, zdrową większość narodu widzą księża różnicę pomiędzy Konstytucją w przeszłości a nowym projektem Konstytucji.

Ks. PROBOSZCZ PIOTR HARASYN Z KONECKA MÓWI:

Konstytucja burżuazyjna dawała dobrodziejstwa uprzywilejowanym i bogaczom, którzy wyszukiwali innych. Konstytucja Ludowa przewiduje w swym projekcie dobrodziejstwa dla mas pracujących. Osiągnięcia Władzy Ludowej widzimy i u nas. W Konecku mamy dziś światło elektryczne, jest ono założone również i w kościele. Polska Ludowa dba o wszystkich obywateli bez względu na rasę lub wyznanie.

Ks. PROBOSZCZ FRANCISZEK KRZYWDZIŃSKI Z OSIEKA POW. BYDGOSZCZ MÓWI:

Projekt Konstytucji zapewnia wolność obrzędów religijnych a ponadto daje wszystkim obywatelom bez różnicy pochodzenia lub wiary równe prawa i obowiązki.

Księża, którzy są z ludem związani i żyją jego sprawami mówią o projekcie Konstytucji jako o wielkim osiągnięciu naszego narodu.

Ks. PROBOSZCZ LEON KIJEWSKI Z PARLINA MÓWI:

Jestem synem robotnika i wyraźnie widzę, że projekt Konstytucji zapewnia pełnię praw masom pracującym, a młodzieży naukę i wychowanie. Projekt gwarantuje również kościołowi swobodę wykonywania kultu religijnego.

Moim zdaniem nie powinno być w

Polsce człowieka, który nie był by za-dowolony z Konstytucji opartej na dorobku mas pracujących.

Ks. PROBOSZCZ BRONISŁAW GORDON Z ZIELENIA MÓWI:

Jestem już stary i dni moje są policzone ale sercem jestem związany z tymi, którzy walczą o pokój. Konstytucja jest dla naszego narodu cenną zdobyczą. Naród nasz walczył o prawa swe całe lata a realizuje je dopiero w Polsce Ludowej.

Widzą więc ci księża, którym na sercu leży rozwój naszej Ojczyzny i poprawa dobrobytu ludzi pracy, że w projekcie ujęte są osiągnięcia narodu polskiego i witają tak jak cały naród polski ten projekt z radością.

600 tys. kilometrów na parowozie bez kapitalnego remontu

W kolejnictwie radzieckim pracuje około 1.500 maszynistów, którzy doprowadzili przebieg parowozów bez kapitalnego remontu do 600 tys. km.

Wspaniałe wyniki osiągnął maszynista parowozowni w Czelabińsku — Piotr Agafonow. Ponad 12 lat prowadził on swój parowóz serii „FD” (Feliks Dzierżyński) bez kapitalnego remontu. W okresie tym przejechał on 956 tys. km. Agafonow zaoszczędził w tym czasie państwu ponad 2,5 miliona rubli.

Za wspaniałe wyniki w eksploatacji parowozu Agafonow odznaczony został Nagrodą Stalinską. Podobne wyniki osiągnęło wielu innych maszynistów radzieckich.

Słowo o Komunie Paryskiej

„Wyzwolenie klasy robotniczej musi być dziełem samej klasy robotniczej“.
(z odezwy Rady Generalnej i Międzynarodówki).

Na Sedan, na zdradę, na kapitulację, na bezrobocie i wzrastający ucisk polityczny proletariatu Paryża odpowiedział pełzającej przed sztylpami Bismarcka burżuazji sfederowaniem batalionów Gwardii Narodowej i żądaniem wyborów miejskich, rządaniem Komuny. Gdy chciano mu 18 marca 1871 r. odciąć pięść — dwieście pięćdziesiąt dział Gwardii — Paryż odpowiedział uderzeniem. W osiem dni później było już po wyborach. Rada Komuny obejmowała urządowanie Półtoramilionową stolicą Francji władzą pierwszą dyktaturą proletariatu.

Już pierwsze dni przyniosły rewolucyjną czynność Komuny. Znosi ona armię stałą, bicz i sztylet burżuazji; uzbraja lud, niweczy biurokrację — urzędnicy są wybieralni, bezwzględnie każdy może być przez wyborców usunięty ze stanowiska. Dalej rozdziel Kościoła od państwa i zniesienie budżetu, wyznaniowego, wprowadzenie bezpłatnego nauczania. Powołanie Komisji inicjatywy robotników. Spółdzielnie robotnicze obejmują zamknięte, opuszczone przez technicznych właścicieli i unieruchomione fabryki i warsztaty. Powstają czytelnie i świetlice robotnicze, głosi się równość praw kobiet.

To nie wiele? Ależ Komuna walczy! Na burzenie niesprawiedliwości społecznej burżuazji odpowiada burzeniem Paryża. Zbiegły bezkarnie do Wersalu rząd Thiersa opasał Komunę kordonem, łączącym się z Prusakami i przygotowuje generalne uderzenie. Łasi się Bismarckowi, który przeciw Komunie zwalnia chętnie 120 tysięcy żołnierzy francuskich z niewoli.

Jest człowiek, który widzi całą grozę niebezpieczeństwa: radzi uderzyć na Wersal, dopóki rząd nie doprowadził jeszcze do porządku swojej armii. To dowódca Neully najcięższego odcinka obrony, dowódca I armii Komuny, rewolucyjny generał Jarosław Dąbrowski, jeden z kilkuset Polaków wiernie walczących w szeregach komundardów. Ale Rada nie słucha: poczucie siły usypia czujność. Przez piersi walczących — mężczyzn, kobiet i dzieci Paryża — nikt przeciw nie zdoła się przedrzeć!

*
Słuchając, usta zatnił,
czoła nie zniżaj.
Oto opowieść o dniach ostatnich
Komuny miasta Paryża.

(Broniewski)

Komuna to lud, burżuazja drży z nienawiści i lęku. Zawiera haniebny układ z Prusakami, który dla zgniewienia proletariatu blokuje okupowane arterie komunikacyjne. Próbuje przekupstw. 21 maja wojska rządowe zdradą dostają się do miasta...

Paryż jest już wyczerpany walką i wygłodzony z rozkazu Thiersa. Wersal naciera świeżymi wojskami. Rozpoczyna się bój uliczny. Pod naczelnym już dowództwem Dąbrowskiego komundardi zadają ciężkie straty osławionym generałom i przeważającej siłami wyczerpanej armii, która ma dwadzieścia bagnetów przeciw każdemu bagnetowi Komuny. Komundardi walczą o każdy dom, o każdy brukowiec, wydarty do budowy barykad. Ginią bohaterstwo. Są tysiące rannych: Thiers odmawia honorowa-

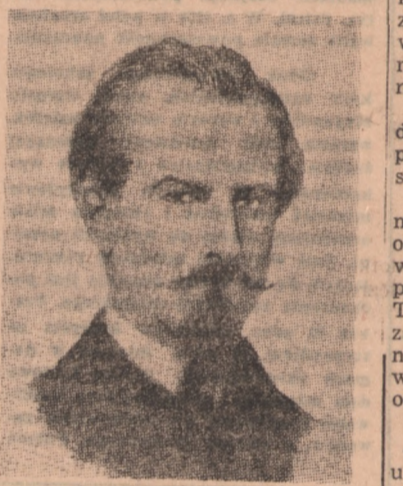
nia znaku Czerwonego Krzyża i konwencji genewskiej w sprawie rannych.

Przebudowany w tym celu przez Hausmanna Paryż nie pozwala się ostać barykadom. Niema krętych uliczek. Są gwiaździste place z wylotami szerokich ulic, zaplanowanych jako pole obstrzału dla artylerii. Komuna, broniąca do ostatniego naboju każdej barykady, Komuna bohaterów żołnierzy Gwardii, kobiet i dzieci, Komuna miasta Paryża — kona.

Jeszcze bije się gdzieś — już jako prosty żołnierz — słynny generał komundardów Walery Wróblewski. Jeszcze członkowie Rady i Komitetu Centralnego sfederowanych batalionów stają i giną na barykadach. Jeszcze walczą wierzby nad grobem Dąbrowskiego, syjąc się na serca obywateli Paryża gruzem kłęski. Gwardziści całują kolejno czoło swego ukochanego generała.

Ze zdobytych ulic, z zajętych parków i cmentarzy słychać bez przerwy strzały. Rczstrzeliwuje się bez sądu — lub stawia się tylko na chwilę przed sądem — każdego, kto wpadnie w ręce: żołnierzy, cywilów, kobiety i dzieci. Oprawcy brodzą po kostki we krwi. Na cmentarzu Pere Lachaise strzelają mitraliezy: masowe egzekucje. Bohatersko giną komundardi. Pułkownik Delorme, z Vincennes, ostatniego fortu Komuny, mówi do dowodzącego egzekucją: „Niech pan zbada moje tętno i sprawdzi, czy się boję“.

Na drogach do Wersalu ciągną kolumny nierozstrzelanych: kto upadnie, ten ginie. Generał Gallifet wybiera na oko. Na przykład: wszyscy siwi na bok — rozstrzelać! Pić można tylko z kałuż, w których ranni obmywają krew. „Kałuż nam pić krew naszych braci!“ Kto dobiegnie do Wersalu, ten kona z głodu, pragnienia, chorób i rozpacz. Angielskie pismo medyczne proponuje wiwiece-



Jarosław Dąbrowski

cje na komundardach. Klasa robotnicza zagranicę protestuje przeciw rzezi.

28 maja Komuna upada.

A po tym procesy, procesy... Wielki proces bohaterów Komuny, oskarżonych o podpalenie spalonego przez działą wersalczyków Paryża. Proces dzieci. Proces przywódców Komuny. Procesy ludzi nieznanymi i nie znających się nawzajem. Egzekucje. Po tym przygotowanie zawczasu. Po tym pływające forte, deportacje.

Pan premier Thiers, profesor burżuazycznej historii, mówi do obszernego „Zgromadzenia Narodowego“: „Sprawa sprawiedliwości, po-

rządki, humanitaryzmu i cywilizacji zatriumfowała“. Wiktor Hugo woła: „Powalony trup leży na ziemi, lecz idea jest żywa“.

Karol Marks w niedalekim Londynie stwierdza:

„KOMUNA BYŁA... TĄ ZNALEZIONĄ WRESZCIE FORMĄ POLITYCZNĄ — W KTÓREJ MOGŁO SIĘ DOKONAĆ WYZWOLENIE EKONOMICZNE PRACY“.

*
81 lat temu burżuazja francuska kumała się z okupantami pruskimi, zajmującymi wschodnie forty Paryża i marzyła o utopieniu proletariatu we krwi. Dziś burżuazja francuska piaszczy się przed okupantami amerykańskimi i również marzy o zgnieceniu proletariatu. Ale rok 1952 to nie rok 1871. Międzynarodowe siły obronów pokoju, na czele których stoi niezłomny Związek Radziecki, są dziś z ludem Francji, prowadzonym przez bojową KPF i wspólnie z nim oddają hołd pamięci bohaterów Komuny Paryża.
C. W.



Zaloga Śląskich Zakładów Mechanicznych-Optycznych w Katowicach, produkujących oprawy i szkła do okularów oraz aparaty projekcyjne, w odpowiedzi na wezwanie załogi Pa-Fa-Wagu podjęła celem uczczenia 60-iej rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz Święta 1-go Maja licznie zobowiązania produkcyjne, których wartość przekracza 220.000 zł.
Na zdjęciu: Awansowany z asystenta starszy mistrz oddziału Marcin Szraube bada piętę wzorcową.
Foto — CAF

WIOSNA W LUBINIE

Powiat mogileński, w marcu
W ostrym, marcowym powietrzu wyraźnie czuć już wiosnę. Zielona ruń oziminy prostuje się ku słońcu, które promieniami swymi zliżuje z delikatnych listków krople porannej rosy.

Gromada Lubin. Kilka niskich rozrzuconych wzdłuż drogi zagród chłopskich, maleńki, zniszczony pałacyk, otoczony z wszystkich stron żywiołowo rosnącym parkiem. Z lewej strony drogi, pola stromo spadają w dół, ku zielono-niebieskiej taflii jeziora popieleuskiego.

NA JEDNYM Z PÓL, para dobrze wypiegnowanych kasztanów ciągnęła wózek. Z boku, trzymając w ręku lejce, siedział gospodarz Andrzej Cichocki, sołtys gromady, który już przed kilkoma dniami rozpoczął wiosenne prace w polu. Ale nie tylko on. Jakże 500 metrów dalej uprawiał swą ziemię Jan Konieczka, rozrzucając wraz z żoną obornik, a z drugiej strony wsi kilku gospodarzy daje wzmożenia oziminy siału nawozy sztuczne.

W Lubinie widać już wiosnę. A za dwa trzy dni, gdy pogoda dopisze, na pola ruszą siewniki i uzupełnią wiosenny krajoraz wsi.

— Osiemdziesiąt procent ziemi gromadzkiej mamy już powłókokowane — odpowiada zapytany o stan przygotowań, Andrzej Cichocki, który doprowadził właśnie konie do drogi. — Także ozimy w 10 proc. zostały już zasilonie nawozem sztucznym, ale w najbliższych dniach podsyćmy wszystkie. Trzeba, bo jesienna susza odbiła się ujemnie na oziminach.

DNIA 13 MARCA 1952 r. mało i średniorolni chłopcy Lubina utworzyli Rolniczy Zespół Spółdzielczy. Tegoroczne plony zbioru jeszcze indywidualnie, ale od jesieni rozpoczną gospodarkę zespołową.

Interesująca jest historia powstania spółdzielni i źródeł, które zachęciły gospodarzy Lubina do kolektywnej pracy. Andrzej Cichocki i jego sąsiedzi: Jan Meler, Władysław Konieczka, Dominik Kowalski, Szepepan Hajduk i Franciszek Jankowski chętnie opowiadają ją każdemu, kto zawita do ich gromady. Mają się czym szczycić. Bo przecież w zasadzie spółdzielnię zamierzano założyć dopiero po żniwach. Ale gdy na apel Pa-Fa-Wagu, Chraplewa i Milina o podejmowanie zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja odpowiedzie-

tach wspólnej gospodarki postawili oni nowe przedszkole, nową szkołę, izbę porodową, 6 nowiutkich murańskich zagród i wspaniałą oborę dla bydła zespołowego. I wszystko to należało do nich. A zbiory jakie mieli! Myśleliśmy, że chyba ziemia ich lepsza od naszej. Ale skąd, nawet u nas więcej gruntów II klasy było, niż u nich.

Postanowiliśmy założyć w naszej gromadzie spółdzielnię produkcyjną, gdyż kolektywna gospodarka daje gwarancję podniesienia rolnictwa na wyższy poziom.

I tak podjęte 7 marca 1952 r. zobowiązanie po 5 dniach zostało zrealizowane. W Lubinie powstała spółdzielnia produkcyjna licząca 15 członków. Myśl, która już od dwóch lat nurtowała gromadę została urzeczywistniona.

W PRAWDZIE NIE wszyscy wstąpili do spółdzielni. Nie wszystkim w Lubinie podobała się inicjatywa Cichockiego, Kowalskiego, Melera i Witkowskiego. Bo — niestety — są w Lubinie i tacy, którym wcale nie zależy na podniesieniu poziomu swej gospodarki, na zwiększeniu wydajności ziemi, na stosowaniu nowoczesnej agrotechniki. Taki np. Stanisław Paźkowski ma wielki bałagan na swej gospodarce. Przynosi wstyd całej gromadzie.

Poza Paźkowskim i kilkoma gospodarstwami kułackimi, w Lubinie jest jeszcze indywidualnie gospodarujących na 7 ha Józef Oleksy. Jego ziemia leży w samym środku gromady. Dobry gospodarz, jednak łatwo ulega namowom i plotkom. Jego sła-be strony wykorzystali właśnie wrogowie spółdzielczości wiejskiej i dlatego Oleksy nie wstąpił do spółdzielni. Ale chłopcy — spółdzielcy są spokojni o niego. Gdy tylko zobaczy, jakie sukcesy osiąga jego sąsiedzi w gospodarce zespołowej — przekonania się i na pewno złoży wniosek o przyjęcie go do spółdzielni.

— Niejednemu z nas otworzyły się oczy — opowiada sołtys gromady Cichocki — gdy zajeżdżaliśmy do Wójciny, gdy pogadałaliśmy sobie z członkami tamtej spółdzielni. Po dwóch la-

WYCIECZKA do Wójciny, Witkowa i Kościełek dała rezultaty. W Lubinie powstał zespół uprawowy, który objął 30 ha ziemi niezagospodarowanej leżącej dotychczas odłogiem.

— Zobaczymy czy też zespołowa uprawa da lepsze plony od uprawy indywidualnej — mówili niezbyt jeszcze przekonani gospodarze.

I wnet też zobaczyli. Po żniwach 1951 r. przy podziale dochodów z zespołu uprawowego, dniówka dla każdego członka zespołu wynosiła 50 kg żyta, co równa się 36 zł. Takich dochodów nie notowano jeszcze w Lubinie.

Myśl objęcia gospodarką zespołową całej gromady, myśl przejścia z zespołu uprawowego na spółdzielnię produkcyjną, która objęłaby grunta całej gromady dojrzała wówczas wśród pracującego chłopstwa Lubina. Zrealizowanie tej myśli nastąpiło 15 marca 1952 roku.

Z dniem tym przez Lubin powiał świeży, zdrowy wiatr.

Minęły zaledwie 2 tygodnie, a dzień na biurku przewodniczącego spółdzielni leżą już gotowe plany wstępcze. Łatwo wyczytać z nich, że jeszcze w bieżącym roku na 4 hektarach założony zostanie siał, a przy nim, ferma kurza. Na miesiąc maj przewidziana jest budowa pierwszych 4 budynków gospodarskich. Zamieszkają w nich rodziny Kowalskiego, Konieczki, Hajduka i Gomółki. W opróżnionym przez nich pałacyku zorganizowana zostanie świetlica spółdzielcza, przedszkole i biura zarządu.

Oto najbliższa przyszłość spółdzielni wsi Lubin i jej gospodarzy. Piękna, pełna treści przyszłość, dla której warto żyć i pracować.
H. K.

Poglądy na wartość i rolę prasy zmieniły się radykalnie od czasów, w których George Crabbe, angielski duchowny i pisarz (1754—1832) w aleksandryjskich żałł się, że gazeta wypęda książkę, że delikatna Muza ustępować musi miejsca nowemu natrętowi. Dziś można śmiało stwierdzić, że prasa nie tylko nie wypęda książki, ale toruje jej drogę, że u nas prasa wspólnie z książką wykują w resztkach obskurantyzmu szerokie tunele oświaty. Można stwierdzić jeszcze, że gazetę redagują wszyscy jej czytelnicy, bez mała całe społeczeństwo, a zespół redakcyjny pomaga tylko w tworzeniu gazetę od strony technicznej, co zresztą wymaga od dziennikarzy wiele kwalifikacji specjalnych, stałego szkolenia i samokształcenia.

Poglądy na dziennikarza, jako „omnibus“ potrafiący „wszystko napisać“ począwszy od zwykłej notki kronikarskiej poprzez krytyki literackie, teatralne, sprawozdania sportowe, wielkie reportaże, do artykułu publicystycznego z dziedzin polityki wewnętrznej i międzynarodowej lub artykułu ekonomicznego względnie gospodarczego — reprezentuje jeszcze Hanusz w swej przedwojennej pracy „ABC dziennikarstwa“. Francuz Labiche, członek Akademii dziennikarstwa nazwał dziennikarza „Minoaurami inteligencji“. Zatożwać musimy serdecznie tylu wielkich i pięknych duchów — mówić — które nie tworzą książek, czego świat po nich się spodziewa, lecz wymieniają na drobne swój talent, zapal i poglądy“. Również Emil Zola ubolewał nad dołą dziennika-



rza który „nie może czekać aż nadejdzie radosna chwila natchnienia, lecz co dzień musi pobudzać swe siły duchowe do czynności, ażeby zaspakajać chwilowe potrzeby czytelnika“. Oczywiście że te nie mają już dziś uzasadnienia. Stale podnoszący się poziom kulturalny i oświatowy wymaga stałego podnoszenia się poziomu prasy. I dlatego obserwujemy nie tylko daleko idącą specjalizację wśród dziennikarzy, ale również coraz powszechniejsze zjawisko korzystania przez prasę z plór wybitnych znawców przedmiotu, którzy w ten sposób stają się ściśle współpracownikami dzienników.

Współpraca ta nie jest zresztą łatwa, o czym trzeba pamiętać, maczając pióro w atramencie. Mówiliśmy o tym, że całe prawie społeczeństwo redaguje gazetę. To prawda. List czytelnika, notatka korespondenta w takim samym stopniu jest potrzebna piśmiu jak artykuł naukowy. Chodzi jednak o to, aby współpracownicy dzienników zdali sobie sprawę z tego, że prasa ma specyficzne zadanie i specyficzne wymagania. Jeśli nie wykażą tego zrozumienia, będzie dochodziło do nieporozumień i kwasów. Znane są i dość często spotykane wypadki, że redaktor tylko

dlatego nie zamawiał artykułu u świetnego specjalisty, gdyż obawiał się otrzymać tzw. „kobyte“, „i w dodatku nudną piętę“. To uprzedzenie nie bywa zresztą jednostronne. Naukowcy, specjaliści, literaci — również bez specjalnego szacunku odnosili się do dziennikarstwa. Historyk niemieckiego dziennikarstwa Robert Prutz (1845) mówi o „wyższej pogardzie“ jaką okazuje świat naukowy dziennikarstwu: Czym się ludzie zajmują? — Piszą do gazet. — Co za małoduszne stworzenia“.

Zauważamy więc dwa diametralnie różne stanowiska, które zresztą w efekcie sprowadzają się do jednego: wzajemnej niechęci. Możemy te stanowiska przejaśkrawić, aby zyskały na plastyczności. Ustawiamy więc po jednej stronie sławetnego cynika Oscara Wilde’a. Powiedział on: Usprawiedliwienie istnienia dziennikarstwa mieści się w teorii Darwina, że przetrwa to, co najordynarniejsze“. Poznawszy Wilde’a bliżej z wyrozumiałością wybaczymy mu to nieprzymyślane powiedzenie. Zauważmy jednak, że w obozie tego pisarza znaleźliby się również i Balzak jako autor, „Straconych Złudzeń“ i Villiers de l’Isle Adam, rzucają-

cy zjadliwie ironiczne pod adresem dziennikarstwa uwagi w swych „Dwóch asurach“ i... niestety wielu chyba jeszcze współczesnych.

Po drugiej stronie stanie znany essayista Ugo Ojetti z swym sądem: „Dziennikarz jest jedynym pisarzem, który chwytając za pióro nie myśli o nieśmiertelności. To już wystarczy aby go ukochać“. Miał tu zapewne na myśli nie tylko zawodowych dziennikarzy, ale i tych wszystkich bojowników spraw publicznych, którzy w walce o zwycięstwo swoich idei chwytali za pióro dziennikarskie. W tym obozie zobaczymy i Sainte Beuve’a, chlubę dziennikarstwa wszystkich czasów i Voltaire’a, Hugo, Rousseau, ba, Czczerona i Cezara, a z ludzi nowszej epoki Anatola France’a, a u nas Kraszewskiego, Świętochowskiego, Reymonta, Zeromskiego, Prusa, Sienkiewicza, których polskimi poprzednikami byli Bohemolec, Jezierski, Krasicki, Niemcewicz, Sniadecki...
Wielu pisarzy w dziennikach właśnie zaprawiało się do przyszłej twórczości literackiej lub naukowej. Herbert Spencer znalazł oparcie w londyńskim „Ekonomiście“, Paweł Emil Littré, był wpraw-

dziennikarzem, nim stał się twórcą słynnego „Dictionnaire de la langue française“, słownika języka francuskiego.

Bariera więc niechęci jest sztuczna, opiera swe istnienie chyba wyłącznie na nieporozumieniu. I kiedy Hanusz mówi, że „nieodzownym warunkiem, aby stać się dobrym dziennikarzem, jest zwycięży, skondensowany styl“ — to tu ma chyba rację. Francuski uczony Buffon powiedział: „Styl — to człowiek“. Strawstujemy to powiedzenie: „Styl — to dziennikarz“.

Dzienniki zawsze chętnie będą korzystały z współpracy naukowców literatów i wszelkich specjalistów. Jest bowiem po trzeba dnia dzisiejszego i pojutrzejszego, aby stale podnosić poziom pism. Dlatego to m. in. Lucjan Wolanowski w „Nowej Kulturze“ woła o współpracę literatów z dziennikarzami na polu reportażu. Jakże ciekawy — mówi — musiałby być reportaż Iwaszkiewicza czy Andrzejewskiego? I podaje przykłady radzieckich pisarzy uprawiających ten rodzaj twórczości: Potewoj, Paustowski, Simonow... Znajdujemy więc wielu nie dziennikarzy, którzy potrafili być znakomitymi dziennikarzami. Ci zaś naukowcy i specjaliści, którzy nie potrafili, niech nie rezygnują ze współpracy z dziennikami, niech jednakże mają więcej zaufania do zawodowych dziennikarzy, którzy im w redakcji okroją nieco i może lekko przefasują artykuł tak, aby spełniał warunki pracy dziennikarskiej.

O tym powinni pamiętać, maczając pióro w atramencie.
TIP.

KULTURA I SZTUKA

Marian Piątkiewicz

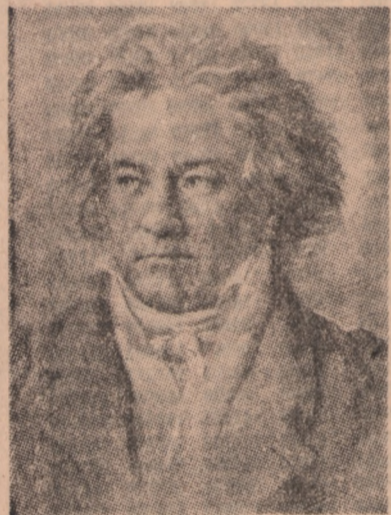
Beethoven w swoich listach

(W 125 rocznicę śmierci)

Znamy go (lepiej czy gorzej) głównie z jego arcydzieł muzycznych. Ale i one mówią nam o nim nie tylko jako o tym, który dokonał isie rewolucyjnych przemian w dziedzinie artystycznych środków wyrazu muzycznego, który pchnął świat tonów na nowe tory i stworzył dzieła żyjące po dziś dzień nie gasnącym blaskiem najwyższego piękna, lecz także jako o jednym z najwspanialszych ludzi, którymi się szczyli historia ludzkości. Choć właściwie kompozycje te pozwalają nam to ostatnie raczej tylko odczuć czy przeczuć niż poznać. Dopiero gruntowne monografie Beethovenowskie, jak np. 5-tomowa Thayera lub Lenza czy też inne, umożliwiają nam głębsze wnikiwanie w koleje życia i w obraz duszy tego niezwykłego człowieka. Jednak jeszcze silniej niż wyjaśnienia komentatorów przemówią do nas już własne słowa artysty, zanotowane w jego zeszytach rozmówczych, przy których pomocy ten głuchy artysta porozumiewał się ze światem, a jeszcze dobitniej jego listy.

Jest ich sporo, bo 1221, zebranych w pięć tomów przez K. Kalischera, z których niewielki wybór, obejmujący zaledwie 140 jeszcze przed wojną przełożył W. Fabry. Jak ich fałszywa ortografia i interpunkcja zaświadczyły tylko o tym, że autor pobierał naukę tylko w szkole elementarnej, tak ich treść posłużyła do wód, jak szerokie wykształcenie i jak głęboką kulturę zdobył już własną tylko pracą. (Lekturą jego np. był Homer, Plutarch, Szekspir, Kant, Schiller itd.) Ale co ważniejsze, powiedzą nam one pełną prawdę o nim jako człowieku. Nawet o tym więcej niż jako o artyście, bo o sztuce i o swojej twórczości stosunkowo rzadko pisze.

Mówiono o nim, i dziś się to jeszcze powtarza, że był dziwakiem i mizantropem, melancholikiem i pesymistą, mrukiem i odłudkiem, szorstkim i opryskliwym, podejrzliwym i zmiennym. Otóż listy jego temu



Beethoven

przeczą. Pamiętajmy tylko, że od 25 roku życia rozwijająca się głuchota z konieczności coraz dalej odsuwała go od ludzi, a gwałtowny temperament dyktował mu nieraz słowa ostre i przykre dla otoczenia. Gdy jednak odrzucimy twardą skorupę niekiedy nawet brutalnego i szorstkiego słowa tych listów, uderzy nas wysoki moralnie człowiek i szlachetna, górna ich myśl.

W rzeczywistości bowiem był to człowiek dobry, uczynny, wierny w przyjaźni, który świat i ludzi kochał dogłębnie. Powie on: „Nie uznaję innego znamienia wyższego jak tylko dobroć”. A gdzie indziej znów ten chory i samotny człowiek który nie zaznał szczęścia prawdziwej miłości, gdy żadna z podziwiających go kobiet nie zdecydowała się związać z nim swego życia, wyzna, że „tylko miłość mogłaby mnie uszczęśliwić... Moje serce i umysł były stworzone od dzieciństwa dla subtelnego uczucia życzliwości... Czuję na rozrywki towarzyskie, zostałem zmuszony do pedzenia życia samotnika-banity... Gdyby odpadło ode mnie cierpienie, świat objąłbym w uścisku! A choć w tych cierpieniach fizycznych i moralnych nawet dążył do i myśl samobójstwa, odrzucił ją, bo powie sobie: „Nie wolno ci być człowiekiem dla samego siebie, tylko dla drugich”.

Życie swe uczynił uporną walką z cierpieniem, z własną naturą, z trudnymi warunkami, których mu świat nie sprawił. Nie, nie poddał się, chwycił się — „Josephem za bary. Nigdy nie poddałem się — walkę z nim. Nie nałgałem się do życia spokojnego...

Szczęśliw jestem, gdy pokonam cośkolwiek... Precz ze spoczynkiem.“ Te cierpienia właśnie, nieustanne z nimi zapasy i pragnienie szczęścia i radości poruszyły najgłębsze struny duszy i zrodziły jego wielką sztukę. I to jest najbardziej istotną treścią muzyki Beethovena: tytaniczna, dramatyczna walka z cierpieniem, by zdobyć radość, której hymnem zwycięskim zakończył ostatnią, już na progu śmierci stworzoną IX symfonię, radość milionów, które oplata węzeł miłości. „Kto moją muzykę zrozumie, wyzwoli się z nędzy.”

Więc wśród własnych udřezeń i mąk służy innym tym, że głosi „religię optymizmu i radości“. Syn ubogiego domu, ojca muzyka i matki służącej, córki kucharza i wdowy po kamerdynerze, zrodzony na poddaszu, wychowany wśród nędzy i kłótni, zarabiający od wczesnej młodości na utrzymanie siebie i rodziny, nie uzna nigdy przywilejów rodowych, tworzy nie dla szczytów gro na elity, ale dla najszerszych rzesz. „Sztuka moja — powie — służyć będzie tylko dla dobra ubogich“. Wobec sfer arystokratycznych, traktujących go z góry, umiał zachować pełen godności dystans, a od Napoleona, gdy ten żołnierz rewolucji sięgnął po koronę cesarską, odwrócił się z pogardą i przekreślił umieszczoną mu na „Eroice“ dedykację. Przerazony zaś obrazem nieszczęść i zniszczeń wojennych tej okrutnej epoki, napisze: „Jakież dzikie życie, ile ruin wokoło mnie: nie ma nic prócz bębnow, trąb i nędzy wszelakiego rodzaju.“ Wierny hasłom rewolucji francuskiej, ukochał ideały powszechnego braterstwa między ludźmi i wraz z Kantem wierzył w wieczny pokój na ziemi. Napisze, że „wolność i postęp są w sztuce celem, podobnie jak są celem w całym życiu“, a przyjaciel jego Schindler zaświadczy: „Kochał zasady republikańskie, był zwolennikiem wolności nieograniczonej i niepodległości narodowej“.

Zygmunt Dąbrowa

Gdańsk zabytkowy w 1950 r.

Posiadając na terenie Wybrzeża jedną zaledwie instytucję wydawniczą, i to ściśle fachowo-dydaktycznych zainteresowaniach nie możemy się, niestety, doczekać „rozkreślenia“ regionalnej akcji wydawniczej. Akcji, opierającej się na społeczno-kulturalnych założeniach naszego ustroju, na długofalowym planie tematycznym, oraz na gronie osób, poświęcających się wyłącznie pracy pisarskiej i fachowo-wydawniczej.

A mamy do odrobienia poważne odłogi!

Polska kształka posiada w Gdańsku swe piękne tradycje, przytulione, niestety, w ostatnim półtorawieczu zalewem tendencyjnej literatury pruskiego mieszczaństwa. Okres międzywojenny obdarzył nas kilkunastoma poważnymi pracami, kilkoma pozycjami popularnymi (tych bodaj zawsze brak było najwięcej!) — lecz pion ten już dziś wymaga korekty społeczno politycznej i często merytorycznej. A przecież „sprawy gdańskie“ już — a może raczej jeszcze — są wielką niewiadomą i mało posiadamy rzetelnych „gdańskologów“.

Dlatego z pełną satysfakcją notujemy ukazanie się ostatnio nowej pozycji, wydanej przez Bibliotekę Miejską i Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku. Dziesięć tysięcy egzemplarzy „Gdańska zabytkowego w roku 1950“ musi się znaleźć i niewątpliwie znajdzie się w rękach tylu miłośników naszego miasta.

Broszura jest zbiorem 52 ładnych rysunków, wykonanych piórkami przez młodego ilustratora „Głosu Wybrzeża“, Zdzisława Króla. Wybór tematów jest wszechstronny i nie opiera się na szablonie starych „baedekerów“. Dużo widać domków robotniczych, a ładnie przedstawił Król baszty lub fragmenty nadwodne. Jest kilka słabszych arkuszy (np. 17, 31, 36 lub 43), mapa Gdańska zawiera kilka drobnych niedokładności.

Tekst Ireny Fabiani-Madejskiej odznacza się prostotą, jasnością oraz starannością tytułu. Na objaśnieniach można po-

legać, jako że autorka opisów jest poważnym pracownikiem naukowym gdańskiego środowiska historyków. Krótki, komunikatywny wstęp dał Marian Pelczar, wskazując na wartości społeczne, które tkwią w poznananiu, ochronie i odbudowie zabytków architektury gdańskiej.

Wykonanie techniczne Poznańskiej Drukarni Naukowej bez zarzutu. Słowem, całość albumu stanowi udaną propagandę dla naszego dzwigającego się pod ręką robotnika ze zniszczeń wojennych Gdańska.

Można zarazem zapoznać czytelnika z dalszymi „gedanicami“, które niebawem zajmą półki naszych księgarń. Oto Włodzimierz Wnuk ukończył zbiór reportaży literackich pt. „Włosna nad Motławą“, opisujący wkład architekta i robotnika w odbudowę miasta oraz społeczne jego zagospodarowanie. Antoni Suchanek, plastyk gdański, przygotowuje piękną tekę graficzną, opartą na znanych i cenionych motywach zabytkowych miasta. Warszawskie wydawnictwo zamierza wypuścić reprezentacyjny album w ramach cyklu poświęconego miastom polskim, pt. „Stary Gdańsk“ oraz drugie — „Daniel Chodowiecki“. Wreszcie PTTK na rok 1952 zaplanowało wydanie popularnego, opartego na wynikach ostatnich badań naukowych przewodnika krajoznawczego o Gdańsku. Już niedługo ukaza się również dalsze pozycje wydawnictw Biblioteki Miejskiej i Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku jak: tom za okres Władysława IV „Zróżel do dzieł morskich spraw Polskiej“, II tom „Ogiera Dziennika podróży“, oraz prace o kampanii napoleońskiej wojsk polskich nad Bałtykiem i o ukształtowaniu się oblicza Gdańska — na podstawie analizy urbanistycznej.

Spółeczeństwo gdańskie może być zadowolone z ukazywania się takich pozycji księgarskich. Jaka jednak szkoda, że ukazywać się muszą one aż w pięciu różnych instytucjach wydawniczych.

Lope de Vega

SONET

Każesz mi, o Violanto, hym sonet ułożyć.
W większym kłopotcie w życiu nie był twój poeta.
Czternastu wierszy, mówią, trzeba dla sonetu —
Żart żartem — ale oto już trzy wiersze, proszę!

Myslałem, że mi z rymem pójdzie jak najgorzej,
Lecz otom już w połowie drugiego kwartetu:
A kiedy zaś rozpocznę pierwszy wiersz tercetu
Nić mnie w kwartetach więcej przerazić nie może!

Spójrz, proszę! Do pierwszego tercetu już wkraczam,
I jak się zdaje, krok mój wcale nie jest śliski,
Gdyż wiersz ten jego koniec niechybny oznacza.

Już jestem w drugim — kres przede mną bliski,
Trzynasty wiersz sonetu zakończę więc raczej.
Policz: jest ich czternaście? A więc już po wszystkim!

Przekład HELENY BYCHOWSKIEJ



Fr. Gajewski — „Fara w Bydgoszczy“

Kazimierz Borucki

Fara bydgoska otrzymała nową polichromię

Dorobek narodu polskiego w dziedzinie kultury poniósł olbrzymie straty w czasie ostatniej wojny. Zniszczono miasta, zburzone zostały cenne zabytki architektoniczne, zniszczeniu wgl. uszkodzeniu uległa olbrzymia ilość dzieł sztuki, przemysłu artystycznego, sztuki ludowej.

Państwo i społeczeństwo, nie szczędząc wysiłków, przystąpiło od razu do zabezpieczenia wszystkich zagrożonych obiektów. W miarę najpilniejszej potrzeby ustalono kolejność konserwowania czy też restaurowania dzieł sztuki i zabytków przeszłości. Zorganizowane zostały Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków, w których przeprowadza się trudne i sumienne konserwacje.

Bydgoszcz poniosła stosunkowo małe straty. Jednakże zburzony został przez okupanta kościół barokowy z XVII wieku O. O. Jezuitów, a dotkliwszych zniszczeń i uszkodzeń doznała prastara gotycka Fara. Nie wielkie uszkodzenia zanotowano przy pięknym zabytku architektonicznym jakim jest z XVI wieku pochodzący kościół Klarysek. Doszczętnie spalona została najstarsza kamienica Bydgoszczy przy Placu Bohaterów Stalingradu (dom Mateckich).

Na uwagę zasługują prace konserwatorskie przy najstarszym zabytku architektonicznym Bydgoszczy — Farze. Dzięki staraniom ks. proboszcza prof. Hanelta i pomocy Państwowego Urzędu Konserwatorskiego przywrócona została dawna — średniowieczna wysokość okien przy jednoczesnym uzupełnieniu laskowań, w miejsce zniszczonych witraży wprawiono nowe, w szkłe antycznym, odkryto piękną kopułę renesansową, przypominającą kaplicę Zygmuntońską na Wawelu. Kopułę zabezpieczono i po części pokryto miedzią.

Ciekawie przedstawia się odkryty w ścianie północnej portal gotycki, który wskazuje, że w tym miejscu było również wejście do świątyni. Na podstawie odkrytego portalu widzimy wysokość narosłej w ciągu wieków ziemi. Po usunięciu tego uwarstwienia (do półtora metra) w koło kościoła, mury magistralne podnoszą się i wysmukłość kościoła niezmiernie na tym zyska, również przyczyni się to do konserwacji murów.

W miejsce zmurszałej cegły — którą usunięto — wmurowano zdrową, formatu gotyckiego. Prace te wykonuje z pełnym zrozumieniem budowniczy Jarocki.

Wnętrze kościoła wymagało nie mniejszej troski i zabiegów konserwatorskich, gdyż wskutek zniszczenia dachu działania atmosferyczne zniszczyły w znacznej części piękną polichromię wykonaną w latach 1924 — 1925 przez niezjącego już Henryka Jackowskiego.

Zabezpieczyć i utrwalić oraz po części odtworzyć polichromię mógł tylko artysta, który miał długoletnie doświadczenie i był sam współtwórcą i wykonawcą tej ciekawej na motywach ludowych opartej dekoracji ściiennej. Władysław Zacholski, były współpracownik Henryka Jackowskiego wykonał tę mozolną pracę z całym pietyzmem i jak największą sumiennością.

W architekturze gotyckiej nie ma ani jednego szczegółu, który by nie był uwarunkowany logiką konstrukcji. W gotyku każda cząstka ma swój cel konstrukcyjny. Dlatego polichromia kościoła gotyckiego nasuwa artyście najwięcej trudności. Cho dzi bowiem o to, aby dekoracją ma-

larską architektury beżmyślnie nie zamazywać, lecz logiką struktury wyraziście ją zaakcentować, czyli każdy szczegół architektoniczny traktować indywidualnie.

Autor kompozycją i wykonaniem polichromii farnej dowiódł, że posiada rzetelną wiedzę fachową, duży temperament artystyczny i subtelną wrażliwość odczuwania harmonii barwnej.

Trzymając się ściśle logiki architektonicznej, rozgraniczył barwami zasadnicze trzy pierwiastki konstrukcyjne: filary, sklepienie i ściany. Filary pokrył fioletem, sklepienie szafiorem, ściany pokrył barwą oranżową.

Gurty i żebra między filarami, podtrzymujące gotyckie sklepienka, założył szeregami barw, w których dominuje czerwień, jako przejście między fioletem filarów, a głębokim niebieskim tonem sklepienia.

W prezbiterium natomiast barwą zasadniczą jest amarant ścian i szafirowe sklepienia. Kompozycja figuralna i motywy ornamentale wiążą się z sobą w jedną ściśle zespoloną całość.

Artysta posługiwał się techniką kazeinowo-woskową, przy obrazach zaś ściennych — tempera.

Dzięki inicjatywie księdza profesora Hanelta i pomocy Państw. Urzędu Konserw. Fara bydgoska uzyskała jednolite, zestrojone nawet w szczegółach wnętrze.

Zabytki kultury puchowskiej

Badania prowadzone co roku na Zamku Cieszyńskim mają na celu ujawnienie procesów społecznych, dzięki którym zaistniały warunki powstania Państwa Polskiego. Wykopaliska cieszyńskie okresu wczesnohistorycznego posiadają poza tym duże znaczenie dla całokształtu badań, związanych z zagadnieniem Zachodniej Słowiańszczyzny.

Natrafiono np. na bardzo ciekawe zabytki kultury puchowskiej. Cóż to za kultura? Wiemy o niej stosunkowo bardzo mało. Nazwa jej wywodzi się od miejscowości Puchow koło Trenczyna, gdzie archeologia niemiecka dogrzebała się pierwszych jej śladów. Zabytki jej wiążą się z obronnymi stanowiskami wyżynnymi zachodnich zboczy Beskidów, ciągnącymi się po stronie polskiej aż do Krakowa. O jednej rzeczy da się powiedzieć, mówiąc o kulturze puchowskiej, że nie jest to kultura germańska. Opinię tę dokumentuje nauka niemiecka, uważając, że kultura puchowska jest „bodenständige Mischkultur“ (ciąga kultura mieszaną). Pisz o tym — dość zresztą ogólnikowo — autor „Urgeschichte der deutschen Stämme“...

Jest rzeczą bezsporną, że w kulturze puchowskiej, której zabytki — zresztą nieliczne — w jakiś sposób bliżej nieokreślony, dostały się na Zamek Cieszyński występują przeżytki kultury tuzyckiej z domieszką pewnych cech kultury celtyckiej i kultury rodzimej. Zabytki tej kultury zachowały się przede wszystkim w skorupach naczyń, które poddawane są szczegółowym badaniom. Niewątpliwie dalsze badania na Zamku Cieszyńskim, jakie podjęte zostaną wiosną, dadzą nowy materiał dokumentacyjny do wysnuwania odpowiednich wniosków, które w oparciu o nauki pomocnicze stworzą platformę hipotetyczną, pozwalającą rzucić nowe światło w mrok dziejów okresu prehistorycznego.

MOST

Przeobrażamy przyrodę KUJAW

Dobre i złe o drzewach

„Nie było nas — był las” — mówi stara pogawka. Wprawdzie i wówczas, gdy „nie było nas” zdarzały się w przyrodzie różne kataklizmy, ale — powiedzmy sobie szczerze — nie były one najczęściej tak gwałtowne i tak tragiczne w skutkach. Lecz oto zjawia się człowiek. Potrzebne mu było drzewo do budowy domów, mostów, okrętów, potrzebne mu były puste pola do siania zbóż. I po-

Oczywiście najbardziej radykalnym i skutecznym sposobem jest zalesienie w masowach. Nie ma w takich wypadkach kłopotów z samym zalesieniem, a także i oddziaływanie lasu w masowach jest najbardziej widoczne. Jeden mają tylko mankament masywy leśne: zajmują zbyt duże obszary. Dlatego też w wypadkach, gdy chodzi nam o pewną zmianę klimatu na terenach przeznaczonych do u-



Piękno lasu każdy potrafi ocenić — lecz jego pożytku do niedawna nie znali w pełni nawet łachowcy. (Fot. archiwum IKP)

czają niszczyć lasy. Biocenozę naturalną, którą można było nazwać leśnym stepem, zastąpił biocenozą kierowaną, w której nie było miejsca na las, w której istniał tylko step roślin trawiastych — (zboża) co jesień niszczone i co wiosną ponownie sianych przez człowieka. Jakiego tego skutki?

W r. 1934 wskutek suszy Stany Zjednoczone traciły 5 miliardów dolarów.

W r. 1935 huragan zasypał 400.000 farm, zamienił pola w pustynie.

W r. 1936 susza objęła 16 stanów amerykańskich.

W r. 1937 rzeka Ohio zniszczyła domostwa ponad miliona ludzi.

W r. 1938 wskutek powodzi miasta amerykańskie pokryła 4 metrowa warstwa czarnoziemu.

W Polsce — na szczęście — tak potężnych kataklizmów nie doświadczaliśmy, mimo to już i nam wyniszczenie lasów coraz dotkliwiej daje się we znaki i hałsem dnia winno się stać jak najszybsze dolesienie wszystkich wymagających tego terenów.

prawy zbóż musimy zastosować inne rodzaje zadrzewienia. Miasz masywów leśnych możemy przejść do drugiej skrajności: pojedynczych drzew sadzonych tu i ówdzie wśród pól, lecz trzeba od razu stwierdzić, że wpływ takich drzew na mikroklimat jest niemal niewidoczny, natomiast koszt ich sadzenia i pielęgnacji jest stosunkowo znaczny.

Już o dużo bardziej praktyczne wydaje się sadzenie szeregów drzew wzdłuż dróg, jezior, rowów melioracyjnych, stawów i kanałów. O skuteczności jego rodzaju zadrzewień świadczy chociażby eksperyment w Żulawce koło Wyrzyska, gdzie zasadzono 70 szeregów drzew równoległe do Noteci wskutek czego uzyskano 3 pokosy i lepszą jakość łąk. Oczywiście przy zadrzewianiu przy pomocy szeregów drzew należy unikać szablono- w, by osiągnąć nie tylko pożytek, lecz i piękno.

Zalety masywów leśnych i szeregów drzew wydają się łączyć w sobie smugi leśne, pewne zwarte choć niewielkie po-

łącze lasu ściśle związane z krajobrazem (pokrywające zbocza, jary rzeczne, różnego rodzaju nieużytki itd).

Oczywiście nie można do wszystkich tych form zadrzewienia podchodzić całkowicie bezkrytycznie: posiadają one nie wątpliwie szereg zalet ale mają również i swoje wady.

Mielniczenko np. twierdzi, że pasy ochronne stanowią doskonałą kryjówek dla różnych zwierząt, między innymi dla szkodników zbożowych. Istotnie stwierdzono, że w tego rodzaju rezerwatach osiedlają się myszy i nornice, ale także i liszy, oraz żaby i ropuchy. Te ostatnie — jak wiemy — żywią się głównie dominiującymi owadami żerującymi na polach.

Zadrzewienie w bardzo poważnym stopniu zwiększa liczbę ptaków na polach. 1000 ha nagich pól zamieszkuje przeciętnie 30 ptaków, zaś na tym samym obszarze posiadającym smugi i pasy leśne spotyka się aż 774 ptaki. Niewątpliwie szereg z nich żywi się ziarnem, ale stwierdzono także i takie wypadki, kiedy typowe ziarnojady (np. zięby) żywią się wśród pasów leśnych także w poważnej ilości owadami. Ponadto zamieszkuje ptaki drapieżne prowadzą b. skuteczną walkę z gryzoniami.

Przez podniesienie temperatury na polach osłoniętych zadrzewieniem daje się wprawdzie korzystniejsze warunki rozwoju pewnym szkodnikom, ale zmiana mikroklimatu niszczy znów inne.

Natomiast zabezpieczenie przed chwastami rozsiewającymi się przy pomocy wiatru, zmniejszenie jego szybkości, zmniejszenie parowania pól i oziębiania się gleby oraz zwiększenie wilgotności powietrza w pełni przemawia za jak najszerszym stosowaniem sztucznych zadrzewień na naszych polach. (2)

Telewizja radziecka

Dziennik „Trud” notuje interesujące fakty ilustrujące działalność moskiewskiego ośrodka telewizyjnego.

Podkreślając, że obrazy otrzymywane na ekranach radzieckich odbiorników telewizyjnych są niezwykle wyraźne i przypominają w zupełności dobrze wykonane fotografie, dziennik stwierdza, że w Ameryce np. audycje telewizyjne przekazywane są na odległość nie przekraczającą 80 km. Audycje natomiast moskiewskiego ośrodka telewizyjnego odbierane są w odległości 200 km od Moskwy, przy czym otrzymywane obrazy są całkiem dokładne i wyraźne.

Moskiewski ośrodek telewizyjny nadaje w swych programach koncerty, występy zespołów baletowych oraz transmituje często przedstawienia teatralne, cyrkowe, zawody sportowe itd.

Ośrodki telewizyjne czynne są również w Leningradzie i Kijowie. Dziennik „Moskiewska Prawda” podaje, że w 1951 roku mieszkańcy Moskwy i obwodu stołecznego nabyli ponad 35 tys. odbiorników telewizyjnych, a w ciągu pierwszych 2 miesięcy br. — 8 tys. odbiorników. Ogółem w obwodzie moskiewskim zarejestrowano dotychczas około 60 tys. odbiorników telewizyjnych.

PRENUMERATA CZASOPISM DOWODEM KULTURY

SPORT

Zachwyceni Moskwą i ludźmi radzieckimi powrócili nasi bokserzy do kraju

W Warszawie w hotelu „Bristol” odbyło się spotkanie dziennikarzy z ekipą pięściarzy polskich, która brała udział w międzynarodowym turnieju bokserów w Moskwie. Zawodnicy, trenerzy i sędziowie podzieliłi się swoimi wrażeniami z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego. Wszyscy podkreślali serdeczność jaką spotykali na każdym kroku w Kraju Rad oraz doskonałą organizację siedmiodniowego turnieju. Kierownik ekipy Springer zwrócił uwagę na wyrobienie sportowe publiczności moskiewskiej.

Publiczność moskiewska — oświadczył kierownik Springer — w odróżnieniu od publiczności niemieckiej, oglądającej mistrzostwa Europy w roku ubiegłym wykazała wysoką znajomość boks i obiektywizm w ocenie walk. Ten był oklaskiwany kto lepiej walczył, kto więcej umiał. Przez siedem dni turnieju nie było najmniejszego objawu niesportowego zachowania się.

Trener Sztam mówił o poziomie sportowym turnieju.

— Na turnieju — oświadczył on — nie

widzieliśmy słabych bokserów. Wszyscy startujący w nim zawodnicy wynieśli duże korzyści, poprawiając się z każdą walką. Polacy, którzy wprawdzie wypadli dobrze, zajmując w punktacji drużynowej drugie miejsce, wykazali jednak pewne braki jak np. złą taktykę. Najwyraźniej widać było braki naszych zawodników w walkach z doskonałymi bokserami radzieckimi.

Sędzia Neuding opowiadał o doskonale wyszkolonych sędziach radzieckich.

Sędziowie radzieccy — oświadczył Neuding — na pierwszym planie stawiają przede wszystkim zdrowie zawodnika.

— Drużyna radziecka walczyła najciszej — dodał Neuding — o czym świadczą najmniejsza ilość napomnień.

Zawodnicy opowiadali najchętniej o Moskwie i jej mieszkańcach.

Z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego — mówi Krawczyk — jestem bardzo zadowolony. Zobaczyłem ludzi radzieckich i przekonałem się, jak radośnie żyje społeczeństwo socjalistyczne.

Wyścig Pokoju na terenie NRD

Komitet Organizacyjny Wyścigu Pokoju w Berlinie ustalił ostatecznie trasę, po której pojedą kolarze na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Po jednodniowym odpoczynku w Görlitz, gdzie nastąpi start do VI etapu. Trasa długości 203,9 km z Bautzen poprowadzi do Berlina.

W dniu 7. V. kolarze wystartują z Berlina do VII etapu. Przejadą przez Königs-

wusterhausen i in. miejscowości do Lipska. Etap ten ma długość 199 km.

8 maja nastąpi start do VIII etapu w Lipsku. Trasa prowadzi przez Halle, Altenburg, Zwickau do Chemnitz. Długość etapu — 200 km.

Ostatni IX etap na trasie NRD długości 117,5 km przebiega z Chemnitz przez Dresden do Bad Schandau, gdzie kolarze będą mieli drugi dzień odpoczynku.

TABELA WYGRANYCH 3 Krajowej Loterii Pieniężnej

3 dzień ciągnięcia III Rztu

Wygrana 50.000 zł padła na Nr Nr 96317.	Wygrane po 400 zł
Wygrana 30.000 zł padła na Nr Nr 12586 37339 69525.	630 840 1222 1269 2792 9030 10540
Wygrana 20.000 zł padła na Nr Nr 7088 61436 65293 159962.	11021 13468 13722 15586 18467 28389
Wygrana 10.000 zł padła na Nr 21046.	31024 32922 33098 34242 34409 37551
Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr 36188 48722 51752 57764 99259 101368 106157 112468 124940 126864 161927 176835.	40586 41033 42023 42617 43171 46889
Wygrana 2.000 zł padła na Nr Nr 9680 19485 41745 67417 74327 94319 99930 102470 123546 147234.	46950 48472 51597 52072 52453 53149
Wygrana 1.000 zł padła na Nr Nr 4595 5183 8904 9113 11618 17113 18001 21868 21983 31457 33186 37197 39200 41614 45106 47712 48171 48637 48767 50816 57742 60981 62487 64045 64732 65192 65645 66806 69544 75368 81551 83013 90862 93464 94393 96415 96547 97655 110456 113697 114821 115063 117365 118123 119958 123985 124911 130870 133231 134313 138703 139903 149039 151192 153259 153520 154944 156495 156946 162590 170287.	52388 552251 55703 55896 59995 60303 61348 62367 64792 67280 68211 70047 73887 76163 76570 77046 83183 85236 85937 37687 93534 96590 96708 97030 97057 71110 97339 97467 97764 98017 98226 98289 100889 101581 102204 104467 05797 07582 109193 111495 112197 11259 114144 116216 117451 118427 119310 119735 120758 120767 121130 22657 22834 123538 127743 127777 29685 29995 130093 131270 131338 33168 33271 133312 137158 137690 38611 40526 140629 140752 140847 141036 141931 142431 143140 14344 143842 144283 147326 149258 150461 151114 152453 153989 157250 163552 163762 166070 167778 168152 168488 168667 170917 174166 174430 176025.

Dalszy ciąg wygranych podamy

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO przyjmie P. P. K. „RUCH” Bydgoszcz, Armii Czerwonej 6. Sekcja Personalna. (1528)

RADIO

NIEDZIELA, 23. III. 1952
 9.00 Muzyka dawna.
 9.30 „O starej wronie i żelaznym potworze”.
 10.20 Muzyka operetkowa.
 10.50 Robotnicze Zespoły Świąteczne przed mikrofonem.
 11.10 Poezja i muzyka.
 13.15 Hałas — pogadanka R. Wyrzykowskiego.
 13.25 Koncert zespołu mandolinistów.
 15.00 Śpiewamy pieśni i piosenki.
 15.15 Brzydkie kaczątko — słuchowisko wg. Andersena.
 17.20 Koncert chóru i orkiestry Łódzkiej Rozgłośni PR.
 19.30 Koncert dawnej muzyki polskiej.
 20.00 Melodie taneczne.
 20.30 Na fall humoru i satyry.
 21.30 Wieczorna serenada.
 22.40 Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę.
 Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g, 126 cm. E-III-10577

PONIEDZIAŁEK, 24. III.
 6.50 Koncert zespołu mandolinistów.
 11.52 Serce Generała — pieśń H. Swoickiana.
 12.45 Na swojej skąd nule.
 13.30 Koncert muzyki czeskiej.
 14.15 Audycja ZNP.
 14.30 Śladami czołgów — powieść B. Hamery.
 14.50 Utwory wokalne w wyk. Kamilli Panger, sopran.
 15.30 Pogadanka przyrodnicza.
 17.35 Koncert ork. krakowskiej PR z udziałem soliści.
 18.00 Utwory wokalno-celowe w wyk. H. Kowalskiej.
 19.30 Muzyka i aktualności.
 20.00 Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej.
 20.40 Audycja literacka.
 21.40 Historia muzyki polskiej — audycja sł. - muzyczna.
 22.40 Koncert symfoniczny.

KOMUNIKATY

W związku z przebudową drogi państwowej Lipno — Toruń — nastąpi zamknięcie wyżej wymienionej drogi na czas od 24 marca do 31 października 1952 roku.

Wobec zamknięcia drogi Lipno — Toruń — objazdy ruchu daleko-bieżnego ustala się następująco:
 1) Sierpc — Toruń: — Sierpc — Rypin — Dobrzyń n/Drwęca — Kowalewo — Toruń.
 2) Lipno — Toruń: — Lipno — Włocławek — Toruń. (1523)

POKOJU POSZUKUJĄ

REDAKTOR z żoną, bezdzietni nie prowadzą gospodarstwa domowego poszukują pokoju. Wiadomość IKP Bydgoszcz.

KUPNO

WESTFALSKĄ dobrą kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „1511”. (1511)

ROZNE

PLISOWANIE, elektryczne podnoszenie oczek. Firma Wroński Bydgoszcz, Pomorska 17. (1454)

WILK czarno złoty 20 marca zginał, odprowadzić za dobrym wynagrodzeniem. Bydgoszcz, Armii Czerwonej 34/3. (1509)

†
 Dnia 23 marca 1952 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec, syn, brat, szwagier i wujek śp.
Leon Tobolski
 mistrz stolarski (1507)
 przeżywszy lat 47.
 Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza Nowofarnego.
 O czym zawiadomiam w ciężkim smutku pogrążona ZONA Z DZIECIAMI I RODZINA.

SPRZEDAŻ

SYPIALNIE bardzo dobrym stanie sprzedam. Bydgoszcz, Bojowników PPR (daw. Paderewskiego) 12 m. 7. (1487g)

ZAMIANY

MIESZKANIE trzy pokojowe z wszelkimi wygodami z meblami lub bez Szczecin zamienię na podobne lub dwupokojowe Toruń. Adres wskaże IKP Toruń. 1202

2 POKOJE kuchnią łazienką Gdańsku zamienię na podobne Bydgoszcz. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. 1427

2 POKOJE z kuchnią zamienię na 3 lub 4 z kuchnią, Bydgoszcz, Ogrodowa nr 12/1. (1514)

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP

POSADY WOLNE

POSZUKUJE ordynariusza z dwoma lub jedną posywką. Gibas, Borówno, poczta Trzeciewiec, pow. Bydgoszcz. (1506)

PRACY POSZUKUJĄ

BIEGŁA maszynistka poszukuje pracy. Oferty kursy księgowości. Łódź, IKP Bydg. „1517”. (1517 skrytka 163. (956k)

NAUKA

KORRESPONDENCYJNIE: księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski Informacja Łódź, skrytka 57. (686)

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne (956k)

HUMOR

Rysunek bez podpisu. („Regards”, Paryż)

MARZEC
23
NIEDZIELA

DZIS:
Pelagii

JUTRO:
Gabriela

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44 Pogotowie PCK 1000, Tak sówki 3655 i 3962, Informacja PKP 1187, Zegarynka 06 Informacja pocztowa 02 i 03 Zamiejscowe 00 Komenda MO 2516 IKP 33-41, 33-42, 19-07.

Wiosno z Bydgoszczy

Jak w igło

Pod polarnym kręgiem żyją odporni na mroz i chłód Eskimosi. Od nich to wywodzą się sławne lodu „Eskimos” w Bydgoszczy — jednak istnieje jedna placówka, która zdaje się być żywym przeniesioną z Dalekiej Północy. Są to — ha! — nieopalone pokoje nr 207 — 210 w prezydium WRN.

Peteni trą zmarznięte nosy i przy tupują z chłodu. Niewesoło również przebrani. A najgorsze to to, że nie są oni Eskimosami. (z-fa)

Sobie a muzom...

— Był Haendel, i Mozart, i Beethoven...
— Gdzie?
— W programie piątkowego wieczoru symfonicznego, kiedy to po koncercie fortepianowym Beethovena i licznych bisach co „najwytrawniejsi melomani orzekli widocznie, że co tam „Leonora” i „runeli” ku szalni. W rezultacie przepiękna „Leonora” została wykonana przy świecącej pustkami sali.

— Ale co będzie, gdy następnym razem wszyscy zechcemy się pospieszyć?
— Wątpię, czy orkiestra zechce wówczas grać tylko „sobie a muzom”. (A/B)

PRZECZYĆ ZNALEZIONE

Legitymację szkolną i służbową Janusza Woźniaka znaleziono i złożono w naszej redakcji.
Legitymację Zw. Zawodowych p. Gabrieli Pankowskiej, pracownicy Ubezpieczalni Społecznej znaleziono w kinie „Gryf”.

Nasze recenzje

» Wyrok krasnoludka Pawia «

Premiera Pomorskiego Teatru Młodego Widza

Premiera bajki w Teatrze Młodego Widza — to wcale nie bajka, to fakt. Fakt oczekiwany od dawna nie tylko przez tysiące młodych widzów bydgoskich, ale i przez wszystkich, którym sprawy kultury artystycznej w stolicy Pomorza bardzo leżą na sercu. Nazbyt jednak długie oczekiwanie na wykonanie tak powszechnego zamówienia społecznego sprawiło, że się zwolna zaczęło powątpiewać w możliwości jego realizacji. I gdy nas wreszcie zaproszono do nowego teatru na inauguracyjną premierę bajki — nie można było oprzeć się uczuciu, że to chyba jednak — bajka. A jeśli już nie bajka, no to w takim razie coś, co będzie miało bardzo mało wspólnego z rzeczywistością teatralną. Związana zaś z rzeczywistością wymagająca form tak solidnych jak teatr młodego widza. Bowiem wbrew pozorom jest młody widz znacznie bardziej wymagający, niż jego dorośli koledzy. Żyjąc w świecie niejednolitej bajki jaką jest dzieciństwo — nie da się tak łatwo nabrać na byle namiastkę piewy czy „lipę”. A na „szmirę” zareaguje daleko ostrzej i bezpośredniej, niż nawet najbardziej uwrażliwiony krytyk. Nic przeto dziwnego, że w chwili pierwszego odsłonięcia się kurtyny w Teatrze Młodego Widza w Bydgoszczy czekałmy z nie mniejszym chybą napięciem, niż cała najmłodsza publiczność.

— Co to będzie? Co to będzie?...
— myślałem sobie przywołując na pamięć wszystko com posłyszał o narodzinach młodziutkiej sceny, która powstawała mniej więcej w ten

Ja sprawa boli bydgoszczan

Brak kawiarni-ogrodu

(bis) Oficjalnie rozpoczęła się już wiosna. I chociaż, jak mówi przysłowie, „w marcu jak w garncu”, bo dość mroźno jeszcze, warto za-wczasu pomyśleć o otwarciu letnich kawiarni w Bydgoszczy.

PDT otwarty także w niedzielę

Wobec coraz większego nasilenia klientów w PDT w Bydgoszczy, którzy odwiedzają codziennie poszczególne stoiska zakupując w nich najrozmaitszego rodzaju artykuły i towary oraz w celu umożliwienia im zakupów w niedzielę — Pow-szechny Dom Towarowy otwarty będzie we wszystkie niedziele i dni świąteczne od godziny 15 do 18 po południu.

Teatr toruński odwiedzi Bydgoszcz z „Świerszczem za kominem”

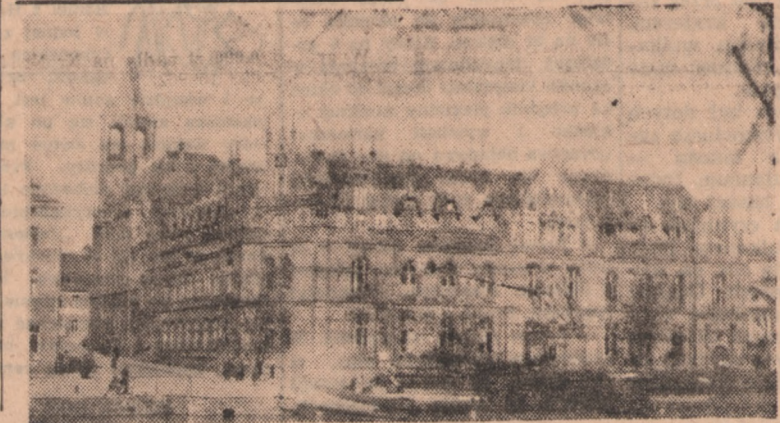
W ramach akcji objazdowej toruński zespół Teatru Ziemi Pomorskiej wystawia w dniach od 27 do 31 marca br. w sali ORZZ (Toruńska 30) w Bydgoszczy sztukę Dickensa — „Świerszcz za kominem”.

Wiosenny pokaz mody

Wobec wielkiego powodzenia pokaz mody wiosennej dyrekcja MHD w Bydgoszczy, na życzenie wszystkich tych, którzy nie mogli obejrzeć pokaz poprzednio, powtarza rewię w dniu 23 bm. tj. w niedzielę o godz. 16 w sali ORZZ.

Dwa przedstawienia bajki

Wobec wielkiego zainteresowania bajką „Wyrok krasnoludka Pawia” dzisiaj odbędą się dwa przedstawienia o godz. 15 i 17. Przeprowadzą od godz. 12 w kasie teatru przy ul. Grodzkiej. Po przedstawieniach rozdłowanie premii książkowych dla dzieci.



Wyrok krasnoludka Pawia

Równie sugestywnie jak w wyko-naniu orkiestry brzmią melodie Floriana Dąbrowskiego w interpretacji pań: Paprockiej, Brzezińskiej i Stacewicz, utalentowanych śpiewaczek ze szkoły prof. Krysiewiczowej. Nad stroną choreograficzną czuwał p. Cichoracki. I tu także podkreśla my z uznaniem przejrzystość układu i dyskrecję wykonania. Solo p. Ziółkowskiej — świeże i bezpretensjonalne — podnosiło wdzięk partii baletowych.

Ze szczerym uznaniem wyraził się trzeci o pracy młodych scenografów młodego teatru: p. p. Witolda Wasika i Franciszka Michałka. Dekoracje ich — bardzo pomysło-we odważne i dalekie od banału — były — zwłaszcza w akcie drugim i trzecim — poprostu śliczne. Na tak kapitalnym tle — ładne zresztą kostiumy p. Ligowskiej — działy nieco skromnie. Ale to już raczej wina brakujących funduszy, niż autorki projektów kostiumów.

Gdy tak nad podziw dobrze sprawiła się młoda scena, cóż powiedzieć można o młodej publiczności? Była uroczą. Reagowała wspaniale. Zamiast bić brawa — milkła poprostu z wrażenia. A udział brała tak żywy, tak gorący, że gdy w oklicie drugim srogi lis zaczął się porwać śliczną gąskę — cała widownia stanęła w jej obronie, głośnym krzykiem chcąc przeproszyć lisa.

Zaś po przedstawieniu — nikt, o dziwo, nie tłoczył się do garderoby. No, bo publiczność nie chciała wyjść z teatru, czekając na akt — czwarty.

My, dorośli, wyszliśmy — z tym jednak postanowieniem, że do Teatru Młodego Widza będziemy często wracać na coraz to nowe i coraz to piękniejsze premiery. I wynieśliśmy z sobą radość, że nareszcie, zdo było się nasze miasto na tak bardzo jej potrzebny stały teatr.

Marian Turwid.

Był taki okres, że w naszym mieście letnią porą czynne były aż 4 kawiarnie-ogrodki. W ub. roku czynny był zaledwie jeden malutki ogródek przy restauracji nad Kanalem.

Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne zamierzają w roku bież. uruchomić ogród-kawiarnię przy „Słowian ce” w Alejach 1 Maja. Zaprojektowano, lecz projekt spoczywa w aktach „Miasto — projektu” dotychczas nie rozpatrzone. I jeżeli instytucja ta we właściwym terminie nie zainteresuje się przedłożonym jej planem, nie będzie mógł on zostać zrealizowany. A przecież Bydgoszcz koniecznie trzeba ogrodu — kawiarni, w którym nie trzeba by du się się w tłoku i dymie!

Wysuwamy projekt uruchomienia nowej kawiarni-ogrodu za Pomorskim Domem Sztuki, gdzie znajduje się nadający się ku temu teren. Zaletą tego miejsca byłoby centralne położenie w Bydgoszczy oraz miłe otoczenie parku Kazimierza Wielkiego. W latach pierwszych powojennych, była czynna tam ogrodowa

restauracja, nie rozumiemy więc dlaczego BZG nie zainteresowały się dotychczas tym miejscem.

Jak się dowiadujemy, BZG przebudowują lokal noszący nazwę „Teatralna” i po odnowieniu w miejscu tym zostanie otwarta jeszcze jedna bydgoska jadłodajnia.

Udekorowane miasto

VI zjazd TPPR rozpoczął obrady w Bydgoszczy

(t) W dniu dzisiejszym rozpoczyna swe obrady VI Okręgowy Zjazd

Odpowiedzi REDAKCJI

F. G. — Bydgoszcz. Ze względu na słabą formę nie nadaje się do druku. (359)
I. I. — Bydgoszcz. Zgodnie z nadesłanym nam przez Okr. Przew. Hand. i Ora-tem protokołem nie miał Pan racji w sprawie rzekomych uchybień w dostawie węgla. (248)

z życia OBRONCÓW POKOJU

Dnia 24 bm. o godz. 18 w szkole przy ul. Nakiełskiej 11 odbędzie się zebranie dyskusyjne Rejonowego KOP Nr 93 który obejmuje ulice: Nakiełską od 1—65 i Miedza.

Dnia 24 bm. o godz. 18 w szkole przy ul. Nakiełskiej 11 odbędzie się zebranie dyskusyjne Rejonowego KOP Nr 94 który obejmuje ulice: Bol. Prusa, Ciepła, Hoża, K. Tetmajera, Nakiełską od 67—153 i od 66—76, Skwarną, Stoneczną i Wł. Syromkomi.

TPPR. Bydgoszcz serdecznie wita de legatów.

Dworzec bydgoski został odświeżony udekorowany. Transparenty wi-tające zjazd zawieszono nad ulicami, również są udekorowane niektóre budynki jak MRN i PDT. Udekorowa-ny również jest tabor MZK, a na wet taksówki.

Obrady odbywają się w sali teatru, który przybrał odświeżoną szatę. Zjazd okręgowy podsumuje osiągnięcia TPPR na naszym terenie. W okresie od ostatniego Zjazdu wzrosła ilość członków Towarzystwa i zwiększyła się jego działalność. Wy starczy powiedzieć, że w tym czasie wygłoszono ponad 40 tys. odczytów i urządzono ponad 1.400 imprez artystycznych.

Delegaci opowiedzą na zjeździe o pracy i osiągnięciach Towarzystwa na swym terenie. Dumni będą ze swych sukcesów delegaci z Grudziądza, Inowrocławia i Szubina.

Również przedstawiciele kół TPPR z Bydgoskich Zakładów Wyrobow Rymarskich i Centrali Przem. Artystycznego, oraz Liceum Weterynaryjnego będą się mogli poszczycić podjętymi dla uczczenia zjazdu zobowiązaniami. Wraz z społeczeństwem Bydgoszczy życzymy Zjazdowi owocnych obrad.

Przypominamy...

W nadchodzącą środę, dnia 26 bm. odbędzie się narada korespondentów IKP. Początek narady o godzinie 19 w gmachu Redakcji. Wszystkich naszych korespondentów działu bydgoskiego prosimy o punktualne przybycie.

WIEDZIA SPORTOWA

- Godz. 9.30 — Mistrzostwa Szkół Średnich w tenisie stołowym (sala ul. Kopernika 1).
- Godz. 10.30 — Spotkanie piłkarskie Spółnia Ib Bydg. — Ogniwo Bydg. (boisko ul. Lenartowicza).
- Godz. 14 — Spotkanie piłkarskie II ligo-wa Gwardia Bydg. — Spójnia Bydg. (boisko ul. Nakiełska).
- Godz. 16 — Turniej szachowy o mistrzo-stwo miasta juniorów i kobiet (świe-tlica Al. 1 Maja 9).
- Godz. 18 — Zapasy Gwardia Wybrzeże — Stal Bydg. (sala ORZZ ul. Toruńska 30).

CZYTELNICY pisa...

O modernizacji poczty

Czytałem ostatnio w IKP, iż gmach poczty w Bydgoszczy ma zostać zmo-dernizowany. Modernizacja ma polegać na zburzeniu zdobionych gmach poczto-woy wieżyczek.

W chwili obecnej gmach pocztowy re-prezentuje pod względem architektonicz-nym pewną, właściwą swojemu stylowi, całość. Uszczęśliwienie Bydgoszczy bu-rzeniem wieżyczek, wkomponowanych po-prawnie w budynek, przypomina inny pomysł, niestety, już zrealizowany. Na przeciwległym brzegu Brdy został „uno-woczesniony” kompleks budynków tzn. „Starej Bydgoszczy”. Budynki te, acz-

kolwiek nie przedstawiające przed reno-wacją żadnego zabytku architektury, har-monizowały z otoczeniem i położonyj opodal nad Brdą śpichlerzami. Dzisiaj, po obrzuceniu fasady szarym tynkiem i skasowaniu wszelkich ornamentacji oraz ozdób — przypominają swym wyglądem coś w rodzaju stodół. Modernizację ze-wnętrzną fasady gmachu pocztowego, po legający na burzeniu wieżyczek, zaliczyć należy do tak samo nieszczęśliwych pro-jektów.

Gmach pocztowy został zresztą już uprzednio „zmodernizowany”. Z niewy-jasniionych przyczyn pozbawiono go po-wojnie pięknych latarni wiszących, ku-tych ręcznie w Łazie. W ich miejsce zawieszono klosze z mlecznego szkła kształtu kulek, które nie harmonizują z całością.

Budynek pocztowy w obecnej jego szacie jest ładny a przede wszystkim ekono-miczny z uwagi na zbudność tynkowa-nia go przez cały okres jego istnienia. Mamy wiele okazji do oglądania w Byd-goszczy fasad tynkowanych i co 2—3 la-ta bielonych wapnem, czy inną farbą, aby znowu oglądać je po niedługim okre-sie czasu w stanie kompletnego zanied-bania.

Jerzy Niedźwiecki.

.....

PRACOWNICY(CZKI) — FIZYCZNI, ORAZ PRZYUCZONE POMOCNICE INTROLIGATORSKIE POTRZEBNI OD ZARAZ. ZGŁOSZENIA IKP DZIAŁ PERSONALNY BYDGOSZCZ CZERWO-NEJ ARMII 18. (w 20).

CO? GDZIE? KIEDY?

- KINA NIEDZIELA**
Pomorzanie: Pierwsze dni (13.30, 15.45, 18 i 20.15).
Polonia: Rada bogów (15, 17 i 19).
Orzeł: Bez adresu (15, 17 i 19).
Gryf: Sumienie (15, 17 i 19).
Wolność: Zwycięskie skrzydła (14, 16, 18 i 20).
Bałtyk: Wesołe kumoszki z Windsoru (15, 17 i 19).
Mir: Nieczynne.
Rozmaitości: Program aktualności nr 13 (16—23).
- TEATR ZIEMI POMORSKIEJ NIEDZIELA: Konkurenci (g. 19.30).
Poniedziałek: Dwa tygodnie w „Raju” (g. 19).
MŁODEGO WIDZA NIEDZIELA: Wyrok krasnoludka Pawia (15 i 17).
Poniedziałek: nieczynny.**
- KONCERTY Pom. Dom Sztuki: W niedzielę Fogg, Drzewiecka, Mirska, Jaksztas, (godz. 16 i 19.30).
Pomorski Dom Sztuki: Jutro popis uczniów śred-niej Szkoły Muzycznej (godz. 19).**
- WYSTAWY Pomorski Dom Sztuki: „Bułgaria w krajostrazie” (godz. 10—13 i 16—19).
Sala ZMP: „Książka dwóch przyjaciół” (15—19).**
- FOTOPLASTIKON „Alpy austriackie” — (godz. 9—21).
+ DŻURY Apteka nr 17, ul. Śnia-deckich 51 (tel. 22-42).
Apteka nr 12, ul. Grun-waldzka 37 (tel. 23-31).**
- RADIO NIEDZIELA — 23 marca 12.15 Poranek symfonic-ny: orkiestra RP pod dyr. A. Reziiera, E. Reziier — fortep., 14.00 Audycja dla wsi. 14.25 Żądło mikrofo-nu. 14.40 Melodie do tan-ca. 16.20 Rozmowa z ra-diosłuchaczami. 16.25 Flo-tor — uwertura do op. „Marta”. 16.35 Rep. lite-racki Cz. Czerniakowskie-go. 22.30 Wiadomości spor-towe.
Poniedziałek — 24 marca 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Muzyka o-peretkowa. 17.15 Pieśni w wyk. zespołu wokalnego F. Leszczyńskiej. 17.25 Za-łoga fabryki Pe-Pe-Ge walczy o wykonanie pla-nu. 18.50 Kameralna mu-zyka nie trudna. 19.20 Rep. z Warszatów Na-prawczych Taboru Kole-jowego.**

W ZOO



W Poznańskim Ogrodzie Zoologicznym przyszedł ostatnio na świat dwa młode lwiątko. Stanowią one nielada atrakcję dla zwiedzającej ograd publiczność. Nie mamy wprawdzie zdjęcia młodych lwów lecz posiadamy podobiznę ich ojca — starszego grzywacza. Gdy młode dorosną będą kubać w kubek podobne do swojego ojca. A wyraz jego fizjonomii, trzeba przyznać, jest imponujący.

(Foto — IKP)

Tylko dla biurokratów

RONALD Piszczalkowski ze zdumieniem rozejrział się w nowym otoczeniu. Z lewej dobiegało go antylskie pienie, a od wrot na prawo — diabelskie wycie. Pomacał się raz jeszcze, ażeby przekonać się, że jest tylko duchem zmarłego Piszczalkowskiego i bez wahania zadzwonił w lewe wrota.



O BUFETU w pijalni wód podchodzi jegomość w stanie lekko podchmielonym. — Setkę „zubrówki“! — woła energicznie. — „Zubera“ dostanie pan nawet dwie. Proszę pokazać mi tylko ordynację. — ? ? Jestem Tomczak, rozumie pani To-o-omczak, nie Zamoy-y (czkawka) -yski...

Piekło nowoczesne

czyli nieco fantazji

Telesfora Kapcia, który prosił o przesłanie mu zaświadczenia, że jest kierownikiem ośrodka turystycznego, załatwiają 2 lata? Duch uczeszył się. — Tak, tak! To z tych.



— Byłeś biurokrata — huknął odzwierni przez drzwi — nie wpuszcimy cię, zgłoś się naprzeciwko. Duch Ronald Piszczalkowskiego podrapał się w miejsce, w którym za życia posiadał głowę i mruknął sobie w duchu: „Oj, coś niedobrze z nami Ronalcu!“

2) kwit opłat radiofonicznych, 3) podać datę urodzin ciotecznej babki po kądzieli, h) załączyć ostateczną receptę lekarską... Duch Piszczalskiego nie słyszał już nazw dalszych dokumentów, Duchowo go zamroczyło. Oburzonym głosem zaczął wreszcie krążyć: — Pan, pan, pan — jest... biurokrata! Tak jest, powtarzam, wstrętny biurokrata!!!

Po cóż zgrzytanie zębami i smażenie w smole na wolnym ogniu. To średniowiecze. Jesteśmy dzisiaj w piekle diabelnie postępowi. Każdy biurokrata za życia zostaje w piekle wiecznym penitentem, każe dy powolnie obsługujący kelner — wiecznie czekającym na obsługę gościem itp. Cierp więc bractszku za swoje grzeszki i nie stękał!..

Tego jeszcze nie było!

Latające taksówki

Jak wynika z ostatnich obrad sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu jeszcze w tym roku Polskie Linie Lotnicze „Lot“ uruchomią pierwsze powietrzne taksówki. Będą to samoloty, które będzie można wynajmować za odpowiednią opłatą

na przelot z jednego miasta Polskiego do drugiego. Jest to nielada osiągnięcie naszego lotnictwa, które potrafiło się po wojennych zniszczeniach nie tylko odbudować, lecz także potrafi służyć w niespotykanym dotychczas w naszych dziejach zakresie komunikacji pasażerskiej.

FRASZKA

O ANGLI I JEJ HERBIE W herbie ma lwa i byłoby zaszczytem to, gdyby nie był ów lwa w amerykańskim... ZOO. Janusz Księżki



OFERTA Z KOREI Drobne ogłoszenia wywołują nie raz wielkie oferty. Mr George Hamel z Holycke w jednej z amerykańskich gazet ogłosił, że zawsze i wszędzie gotów jest swoją taksówką zjawić się po klienta, który wskaże mu swoje miejsce pobytu i cel podróży.

GLUCHA SPRAWIEDLIWOŚĆ Sędzia B. Smith w chicagowskim sądzie doraznym zdradził ostatnio tajniki wynierza nia sprawiedliwe w USA. Podczas rozprawy rozgniewany sędzia zaczął dzwonić i powiedział: — Rozmowy na sali muszą natychmiast ustać, bo w przeciwnym razie każę publiczności opuścić salę rozpraw! Wydałem już dzisiaj siedem wyroków nie słyszac słowa z tego co mówili oskarżeni. Teraz mam już tego dość...

PIJANY KON W mglistym Albinie dzieją się rzeczy niezwykłe. Policja w Lancashire zatrzymała człowieka, który prowadząc konia ulicą bardzo ruchliwą, zataczał się w sposób utrudniający ruch pojazdów. Na posterunku policji angielskiej okazało się jednak, że nie

Anekdota W czasie pobytu Woltera na dworze Fryderyka Wielkiego, król zaproponował wielkiemu pisarzowi przejazd łodzią. Wolter zauważył jednak, że łódź przecieka i szybko wyskoczył na brzeg. — Tak się pan leką o swoje życie — rozemiał się król. — A ja się nie boję. — No chyba — odrzekł Wolter — królów na świecie jest kilku, ale Wolter jest tylko jeden.

O wybuchach wulkanów

NIEDAWNO czytaliśmy, iż w Japonii miało miejsce trzęsienie ziemi. Za poznajemy się z historią tego zjawiska.

Przyczyną trzęsienia ziemi są nagłe przesunięcia mas w skorupie ziemskiej. Nie wszystkie jednak wstrząsy odczuwamy. Większość z nich jest dostrzegalna tylko dzięki specjalnym aparatom rejestrującym zwanym sejsmografami.

TRZĘSIENIA ziemi są zjawiskiem bardzo częstym. Pość notowanych obecnie wstrząsów wynosi ok. 9.000 rocznie, tzn., że przeciętnie w ciągu 1 godziny zachodzi 1 wstrząs. Biorąc pod uwagę, że sejsmograf nie jest w stanie notować wszystkich bardziej odległych i słabszych wstrząsów, uczeni twierdzą, że dokładna ilość ruchów skorupy ziemskiej wynosi znacznie więcej, bo 40 — 60 tys. rocznie.

NAJCZĘSTSZE i najsilniejsze wstrząsy nawiedzają Japonię — ponad 1000 w ciągu roku. Często drganiem ulegają również wyspy Oceanu Spokojnego. W Europie — trzęsienia ziemi występują przede wszystkim na pld. wybrzeżu Morza Śródziemnego.

Największe trzęsienia ziemi co do liczby ofiar, jakie znają dzieje świata zanotowały kroniki w roku 1908 (Messyna na Sycylii). Aczkolwiek trwały one 23 sek. pochłonęło 200 tys. ludzi. W XVIII w. najpotężniejsze było trzęsienie w Limnie, gdzie zginęło 12 tys. osób. W Lizbonie (1755 r.) śmierć poniosło 50 tys. ludzi. Geolog polski Wacław Laska oblicza, że w okresie lat 1000 — 1876 było ogółem 66 trzęsień ziemi

w Polsce. Nie miały one jednak groźniejszych następstw i zaliczyć je należy do niewielkich ściśle lokalnych wstrząśnień.

NIE MNIEJ groźnym zjawiskiem jest działalność wulkaniczna. Otóż w momencie przebiecia się magmy (płynny stop ognisty pod skorupą ziemską) na powierzchnię ziemi następuje jej wylew w postaci płynnej lawy.

Wydobywa się ona przez zagłębienie zwane kraterem. Produktami wybuchu wulkanów mogą być również ciała stałe (popioły) i gazy.

Najgroźniejszymi był dotychczas wybuch Wezuwiusza zasypanych dwa miasta — Pompeję i Herculaneum. Działo się to w 79 r. naszej ery.

OBECNIE jest czynnych około 430 wulkanów. Najliczniej występują one na wyspach i wybrzeżach Oceanu Spokojnego. Działalność wulkaniczna w dawnych okresach geologicznych była bardziej ożywiona. Dziś wiele wulkanów wygasło.

Uśmiechnij się



— Z zarcieciem dla niego nie mam kłopotu moja pani. Żyda wszystko, co mu się nawinie. („Die Woche“ — Wiedeń)



„W dniu tym artystka zebrata największą w życiu ilość okłasków...“ („Frischer Wind — Berlin)

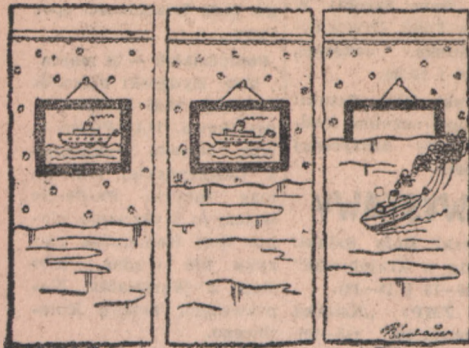
Kwiat róży i okrutny cesarz Heliogabal

Pomiędzy 218 a 222 r. n. naszej ery panował w Rzymie młodziutki cesarz Heliogabal, pochodzenia syryjskiego. Uważał się za brata słońca i słynął z kapryśności i okrucieństwa. Gdy jedna z wciąg powtarzających się, luksusowych uczt dobiegała końca, a niebo różowało na wschodzie zorzą poranną, tyran oświadczył! biesiadnikom, że chce powitać swego boskiego brata. Niewołnicy podskoczyli by wynieść go w lektyce. Lecz ledwie drzwi zamknięły się, z sufitu zaczął opadać deszcz najpiękniejszych róż, jakie wyhodowano w cesarskich ogrodach. Obecnych zachwyciła, tak wymyślna niespodzianka. Cudowny zapach rozchodził się po sali. A kwiaty pa dały nieustannie, coraz gęściej coraz wspanialsze, bardziej urzekające. Gdy sięgały wysokości stołu, ktoś z obecnych za niepokoił się. Niebezpieczeństwo powiało po komnacie, która opuścił władca. Kilku skończyło od drzwi i okien — były zamknięte.

W zamkniętej biesiadnej sali od różanego zapachu uduślił się uczestnicy tej strasznej uczy, a wśród nich ci, których krwawa władca podejrzewał o planowanie zamachu na swą boską osobę.

Nagrobek

Żył spokojnie wiele lat i umarł w cieniu, treść życia streszczając w treściwym jedzeniu.



Historia bez komentarzy

Film tygodnia



„Zareczyny Korinna Szmidi“

bodnie i pełna jest swoistego uroku. Urzeczona blaskiem złota nie liczy się z opinią swoich najbliższych, dopiero spotkanie z bezrobotnymi oraz z dziewczyną, seiganą przez policjanta, wywołują u niej przelot. Rentsch potrafi oddać te momenty zmiany w Korynnie w sposób zadowolający.

Profesor Schmidt, którego gra H. Hessler, został dobrą ną do swej roli szczęśliwie.

Wśród bogactwa typów które przedstawiła nam film doskonały jest porucznik Vogel sang, niebieski ptaszek zerujący na ambicjach politycznej kariery różnych radców Treiblow. Kreacja E. Brosiga w tej roli jest zachwycająca.

Blado i nieprzekonywujący wypadał pozytywny bohater filmu — dr Wedderkopp (E. Podelh). Nie widzimy właściwie żadnych dowodów jego miłości do Korynny, zbyt pa pierowo wypada jego działalność społeczno-polityczna, na której udokumentowanie brak pewnych podkładów obrazowych. Zarzut ten oczywiście obciąża nie tyle aktora ile scenarzystę i reżysera w jednej osobie — Artura Pohl.

„Zareczyny Korynny Schmidt“ mimo pewnych usterek (dość niki tempo akcji) są dzięki fabule, kostiumom i dobrze oddanej atmosferze epoki wilhelmowskiej, pozycją wartościową na naszym ekranie, toteż warto tenże film produkcji Niemieckiej Republiki Demokratycznej obejrzeć. (Juk)